

GAZETA

X
MOK WYDAWSTWA
Redakcja i Administracja
WARSZAWA-ZGŁOCH,
ul. Słowackiego 52/54, T. 870-93
Konto PKO 1-1/87
Zw. Straży Pożarnych R. P.

PRENUMERATA
(z przesyłką): Kwartałnie
zł. 120 OGŁOSZENIA:
Za 1 mm w układzie trzy-
szpaltowym: za tekstem
zł. 40, w tekście zł. 50

STRAŻACKA

ORGAN ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH R. P.

Cena 20 zł

Warszawa - 15 Listopada 1948 roku

Nr. 19 (28)

W. Gopncarczuk

O przyjaźni polsko-czechosłowackiej

Dnia 28 października r. b. naród czechosłowacki obchodził 30-tą rocznicę odzyskania swej niepodległości. Czechosłowacja, jak i Polska, odzyskała swą niepodległość w wyniku pierwszej wojny światowej, a przede wszystkim w wyniku rosyjskiej Rewolucji Listopadowej, która skruszyła w Europie łańcuch imperializmu. Ruch rewolucyjny czeskich robotników, będący oddźwiękiem Rewolucji Listopadowej, przyczynił się w dużym stopniu do odzyskania niepodległości przez Czechosłowację.

Dnia 28 października 1918 roku runęła potęga Austro - Węgier ujarzmiających naród czeski i naród słowacki. Powstał Czeski Komitet Narodowy, który w wyzwolonym kraju przejął całą władzę w swe ręce.

Lecz w tej wyzwolonej wówczas Czechosłowacji, podobnie jak i w Polsce, nie ci zostali gospodarzami odrodzonego państwa, którzy walczyli o niepodległość kraju, lecz obszarnicy i kapitaliści zagarnęli władzę w swe ręce i doprowadzili państwo po 20 latach swych rządów do katastrofy, do hitlerowskiej niewoli.

Republika czechosłowacka to kraj bliski nam nie tylko geograficznie, lecz i kulturalnie i politycznie. Łączy nas bowiem wspólne słowiańskie pochodzenie, łączy bliskość języka, łączą nas silnie bliskie więzy kulturalne, łączą wspólne zainteresowania gospodarcze i łączy nas wspólne germańskie niebezpieczeństwo

Gdy sięgniemy do historii, to spotkamy w dziejach obu naszych narodów wiele łączących nas więzów. W roku 1410 pod Grunwaldem walczyli z krzyżakami obok rycerzy polskich i ruskich również i rycerze czescy. Zagrożone przez Niemców - Krzyżaków narody słowiańskie podały sobie wówczas ręce i pokonały wroga.

Czesi już wówczas widzieli ratunek przed Niemcami w ścisłym sojuszu z Polską. Król czeski Jerzy z Podiebradu zawiera w roku 1460 i 1462 (jak podają źródła czeskie) umowy z Polską i zaprasza na tron czeski w roku 1471 polskiego królewicza. W liście wystosowanym przez Sejm czeski w roku 1593 do Polaków czytamy:

„Jesteście nam najbliższymi od pierwszej chwili naszego życia narodowego. Nie ma w historii większego podobieństwa między dwoma narodami, co do pochodzenia, języka, godności, praw, zwyczajów i obyczajów, jak między narodem czeskim i polskim. Polacy i Czesi mają właściwie wspólną ojczyznę i za jeden naród się uważają“.

Nie podobała się Niemcom pogłębiająca się już wówczas przyjaźń polsko - czeska. Dążyli oni bowiem konsekwentnie i nieprzepracie do ujarzmienia narodów słowiańskich, a to tym łatwiej im się udawało, im więcej zdołali skłócić te narody między sobą. Sianie wśród słowiańskich narodów wzajemnej nieufności i nienawiści było dla Niemców w

ciągu kilku wieków niezawodną bronią ułatwiającą im ujarzmianie narodów słowiańskich.

Wspólne i bardzo podobne koleje losu przechodziła Czechosłowacja i Polska po odzyskaniu niepodległości w roku 1918. I polscy i czechosłowaccy obszarnicy i kapitaliści, obawiając się promieniujących z Związku Radzieckiego na całą Europę reform społecznych, starali się izolować nasze narody od Związku Radzieckiego i wmawiali w nas, że przyszłość naszą możemy budować jedynie w oparciu o narody zachodniej Europy. Czechosłowacja i Polska całą swą politykę opierały na sojuszu z burżuazyjną demokracją zachodnią. Demokracja ta na konferencji z Hitlerem w Monachium zgodziła się na oddanie Sudetów Niemcom i przekreślenie samodzielnego istnienia państwa czechosłowackiego. Zaś klęska wrześniowa w r. 1939 unoczniała Polakom całą wartość przyjaźni z demokracjami zachodu.

Sfery rządzące w r. 1939 Czechosłowacją zrzekły się suwerenności swego państwa i bez skrępowania przeszły na służbę niemieckiego faszystwu. Lecz masy pracujące Czechosłowacji stanęły do walki o nowe wyzwolenie i nowe oblicze republiki czechosłowackiej.

W Czechosłowacji, jak i w Polsce, masy ludowe stanęły do walki konspiracyjnej z hitlerowskim najezdźcą, wspólnie krwawiły w tej walce i wspólnie ginęły w obliczu hitlerowskich i w niemieckich

Krematoryjnych Oświęcimia i Majdanka.

Walka narodu czeskiego i słowackiego o wyzwolenie narodowe była jednocześnie walką o wyzwolenie społeczne mas pracujących. Taki sam charakter miała ta walka i w Polsce.

W wyniku zwycięstwa Związku Radzieckiego w drugiej wojnie światowej zaszczyt zarówno w Czechosłowacji, jak i w Polsce olbrzymią przemianę. Zwycięska Armia Czerwona uwolniła i Czechosłowację od hord hitlerowskich. Wojska polskie uczestniczyły w pomocy udzielonej bratniej Czechosłowacji przy wyzwalaniu się spod hitlerowskiego jarzma. Gdy bowiem lud stolicy państwa czechosłowackiego — Pragi powstał w bcharterskim porywie przeciw okupantowi i z pomocą przybyła mu Armia Czerwona, — walcząca wówczas nad rzeką Elbą, polskie wojska pancerne ruszyły na otaczający Pragę pierścień wojsk niemieckich i przyspieszyły w ten sposób wyzwolenie bratniej republiki.

Dzisiaj kierowniczą rolę w narodzie przejęła w Czechosłowacji w swe ręce klasa robotnicza. Unarodowiono cały niemal podstawowy przemysł, przeprowadzono, względnie przeprowadza się zasadnicze reformy społeczne. Czechosłowacja, podobnie jak Polska, nie należy już do świata kapitalistycznego ani pod względem ustrojowym politycznym ani pod względem gospodarczym. Fakt ten wpływa niewątpliwie na pogłębienie się stosunków serdecznej przyjaźni między naszymi narodami.

Naród czechosłowacki odznacza się dużym zdyscyplinowaniem, zapalem i zdolnością do pracy. Może się więc poszczycić licznymi sukcesami na każdym odcinku życia. Z powodzeniem wykańcza 2-letni plan gospodarczy i przygotowuje się do realizacji planu 5-letniego, który z dzisiejszej Czechosłowacji ma uczynić i uczyni postępowe państwo socjalistyczne.

Łączy nas więc z Czechosłowacją wspólna świadomość, że tylko drogą wielkiej społecznej przebudowy, drogą demokracji ludowej, wiodąca kraje nasze do socjalizmu, może przynieść naszym narodom rozkwit kulturalny i gospodarczy.

Łączy nas z Czechosłowacją zrozumienie faktu, że tylko drogą

zachowania solidarności słowackiej, drogą porozumienia i wspólnej pracy wszystkich państw słowackich, drogą porozumienia i współpracy przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim potrafimy zapewnić bezpieczeństwo i niepodległość naszych krajów.

Zarówno Czechosłowacji, jak i nam grozi odrodzenie niemieckiej zabobrości, grożą zakusy międzynarodowego imperializmu.

MIĘDZYNARODOWY TYDZIEŃ STUDENTA

Mińło dziewięć lat od chwili, gdy po spontanicznych manifestacjach w dniu Święta Narodowego Czechosłowacji 28.10.39 r. został aresztowany przez gestapo student Uniwersytetu Fraskiego Jan Opletal.

Na skutek tortur i ran zadanych mu przez hitlerowskich zbirów zmarł on w więzieniu. Pogrzeb tego młodego bojownika o wolność Czechosłowacji przemienił się w potężną manifestację przeciw faszyzmowi.

W odwet za te wystąpienia zamknięto w tzw. Protektoracie Czech i Moraw wszystkie wyższe uczelnie i przeprowadzono masowe aresztowania, zakończone rozstrzelaniem członków Naczelnej Organizacji Studentów Czechosłowacji a zsyłką innych więźniów do obozów koncentracyjnych.

Strzały wymierzone w piersi akademickich działaczy czechosłowackich odbiły się głośnym echem w całej walczącej przeciw faszyzmowi Europie.

Dzień ten (17.11) stał się teraz, w czasach pokoju, Międzynarodowym Świętem Młodzieży Akademickiej, która czeł nie tylko pamięć czechosłowackich towarzyszy walki, ale w ten sposób podkreśla wolę budowy nowego świata, świata sprawiedliwości społecznej, pokoju i demokracji.

Od 15 do 21 listopada br. trwa w Polsce Tydzień Studenta. Społeczeństwo polskie, a także całe strażactwo zaznajamia się w tym okresie ze sprawami młodzieży akademickiej, przychodzi jej z wydatną pomocą, jednocześnie objawiając solidarność w walce z dyskryminacją rasową, podlegaczami wojennymi wszelkimi siłami wstecznicstwa i ciemnoty, a przede wszystkim w walce o szeroki dostęp mas ludowych do wiedzy.

Zawarty w dniu 10 marca 1947 r. układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską i Czechosłowacją oraz konwencja gospodarcza, mająca na celu nie tylko uregulowanie stosunków handlowych lecz i to co się nazywa współdziałaniem na polu gospodarczym, uzupełnienie tych umów specjalną umową kulturalną — wszystko to świadczy o prawdziwie przyjaznych sąsiedzkich stosunkach polsko - czechosłowackich, na które oba narody od wieków czekają.

Roziegłe są wzajemne potrzeby i zainteresowania obu narodów. Polska do swej odbudowy i rozbudowy potrzebuje dużo dóbr inwestycyjnych, jakich w dużym stopniu dostarczyć nam może Czechosłowacja, która znówu jest bardzo zainteresowana w naszym imporcie rolniczym.

Nasza granica z Czechosłowacją liczy 1350 km długości. Szeroka „Brama Morawska“, odwieczny naturalny szlak komunikacyjny, łączy oba nasze narody. Po obu stronach tej „Bramy“ leżą najważniejsze ośrodki przemysłowe obu naszych państw: nasze Zagłębie Śląsko - Dąbrowskie i czeskie Zagłębie Ostrawskie. To sąsiedztwo aż nadto dobrze przemawia za potrzebą bardzo bliskich stosunków gospodarczych między obu krajami.

Nic nas więc nie dzieli, a wszystko łączy. Historia nas uczy, że ilekroć szliśmy razem — zwyciężaliśmy wspólnego wroga, a skłócenia — stawaliśmy się zawsze łupem grabieżców. Nie zapomniemy już o tych gorzkich naszych doświadczeniach.

Aby możliwie najbardziej pogłębić naszą przyjaźń, musimy się dobrze poznać. Ułatwią nam to bezpośrednie kontakty polityczne, gospodarcze i kulturalne.

I my strażacy, na swoim odcinku pragniemy przyczynić się do szybszego wzajemnego zbliżenia się obu naszych narodów.

Zaprosiliśmy do siebie i gościliśmy przez kilka dni 9-osobową delegację Strażactwa czechosłowackiego. I my odwiedzimy naszych braci - strażaków w Czechosłowacji. Wierzymy, że 450 tysięczna armia Strażactwa polskiego i 350-tysięczna armia Strażactwa czechosłowackiego wniosą potężny wkład w piękne dzieło ugruntowania przyjaźni polsko - czechosłowackiej.

W. Garncarezyk

Goście z bratniej Czechosłowacji

Na zaproszenie Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych RP. przybyła w dniu 31. listopada br. do Polski dziewięcioposobowa delegacja pożarnictwa czechosłowackiego. Przybył Delegat Rządu do spraw Pożarnictwa Czechosłowackiego inż. Rott, Prezes Czechosłowackiego Związku Straży Emil Karpas, Inspektor Naczelny tego Związku — inż. Jan Weiss, inż. Svandrlik, Józef Hyros, Wacław Bartos, Wacław Straka, Józef Tuma i Antoni Ott.

Prezes naszego Związku wmin. Garnarczyk, I Viceprezes ppłk. Kwiatkowski, oraz Inspektor Naczelny płk. M. Zdzieszński w otoczeniu oficerów pożarnictwa powitali delegację na granicy Państwa Polskiego.

Pożarnicy czechosłowaccy byli niezwykle serdecznie podejmowani przez strażactwo polskie nie tylko dlatego, że reprezentują organizację o celach i zadaniach wspólnych im i nam, ale także dlatego, że łączy nas wspólnie przeżyta walka z najeżdżącą hitlerowskim, wspólna praca nad ugrontowaniem pokoju i realizacją zasad sprawiedliwości społecznej.

W województwie Śląsko - Dąbrowskim goście czechosłowaccy złożyli wizytę wicewoj. Ziętkowi — Członkowi Zarządu Głównego Zw., zwiedzili strażę w Bielsku i Bytomiu. Strażacy śląscy na czele z Inspektorem Wojewódzkim ppłk. Mikulą, ppłk. Rusieckim, mjr. Zarzyckim pełnili rolę gospodarzy po staropolsku, bardzo gościnnie.

Wycieczka do Oświęcimia, jaką zorganizowano dla pożarników czechosłowackich, odnowiła wspomnienia walki o wolność zaprzysiężonych narodów, przypominała o wspólnym niebezpieczeństwie niemieckim grożącym Czechosłowacji i Polsce.

W drodze do Łodzi powitała gości w imieniu pożarnictwa woj. łódzkiego — OSP w Sieradzu ze sztandarem i orkiestrą. Następnie pokazała swój sprzęt i strażnicę. Ochotnicza Straż Pożarna i Kolejowa w Zdunskiej Woli zademonstrowały ćwiczenia alarmowe. Podobnie było w Pabianicach, gdzie przy ćwiczeniach zorganizowano przy tej okazji manifestację na cześć braterstwa polsko-czechosłowackiego.

Straże przemysłowej Łodzi pokazały gościom sprawność podczas

ćwiczeń i w czasie dwóch pożarów, które w dniu pobytu druhów czechosłowackich miały miejsce. Ppłk. Novakowski wraz z całym strażactwem województwa, a ppłk. Kalnowski ze strażactwem łódzkim czynili „honory domu“.

Następnym etapem podróży po Polsce była Gdynia i Gdańsk. Tu na dworcu powitali Czechosłowaków — Członek Zarządu Głównego Związku dyr. Markowicz, Prezes Zarządu Okręgu Kowalkowski, Insp. Woj. mjr. Lutoborski, przedstawiciel Min. Żegluga inż. Dutkowski, Insp. Obr. Ppoż. GUM mjr. Górski, mjr. Sroka — Kmdt. MZSP w Gdańsku, przedstawiciel Mił'cji Obywatelskiej. Orkiestra straży kolejowej odegrała hymny narodowe polski i czechosłowacki, goście przeszli przed frontem kompanii honorowej.

Zwiedzili oni tutaj strażę Wybrzeża, Ośrodek Wyszkozenia Pożarnictwa Morskiego na wyspie Helm. Kolejowe, portowe i miejskie strażę pożarne przeprowadziły w obecności druhów z Czechosłowacji ćwiczenia bojowe.

Szczególne wrażenie wywarła akcja gaszenia pożaru okrętu na morzu dokonana przez statek gaśniczy „Płomień“ pod dowództwem por. Rudnickiego.

Zwiedzono porty. Przyjemnie spędzono kilka godzin podczas przejażdżki statkiem. Z wielkim zainteresowaniem druhów czechosłowaccy wysłuchali informacji o powstaniu Gdyni.

Podkreślić należy nadzwyczajną gościnność strażactwa Wybrzeża.

W poniedziałek rano (9 bm.) na Dworcu Wschodnim w Warszawie

Ogniotrwała bibułka papierosowa nowego wynalazek czeski

Praga (IP). — Po licznych eksperymentach udało się zakładom papierniczym we Vranem w Czechosłowacji wynaleźć ogniotrwała bibułka papierosowa. Wynalazek polega na tym, że przy paleniu wytworzona zostanie siatka, uniemożliwiająca spalenie popiołu. Osłonięte to zostało w ten sposób, że do włókien, z których wyrabiana jest bibułka dodaje się jeszcze włókna szklane. Wynalazek może mieć zastosowanie przy wyrobie papierosów służących do palenia w mieszkaniach prywatnych, poclagach itp., gdzie łatwo może być wniecony pożar od papierosa. Wynalazek był opatentowany a czechosłowacki monopol tytoniowy przystąpił już do wyrobu papierosów z takiej bibułki. Nowym gatunkiem papłony papierosowej zainteresowała się zagranica.

Viceprezes Związku ppłk. Kwiatkowski, delegat Centrali ppłk. Jachienowski, oraz delegat straży warszawskiej por. Pindor powitali delegację. Inż. Rott w imieniu delegacji czechosłowackiej pozdrowił pluton honorowy WSO po polsku: czdem druhowie!

Druhowie czechosłowaccy złożyli wizytę Ministrowi Administracji Publicznej E. Osóbce - Morawskiemu, który przyjął delegację w obecności dyr. Szneka, dyr. Rybickiego i innych. Goście zwiedzili wstępcy COWP i obejrzel ćwiczenia VIII Kursu Oficerskiego, Straży Kolejowych na Dworcu Wileńskim oraz Warszawskiej Straży Ogniowej.

W Zarządzie Miasta St. Warszawy przyjął pożarników czechosłowackich Viceprezydent Strzelecki w obecności Szefa Resortu Bezp. ppłk. Paszkowskiego.

Dzień 9 i 10 listopada poświęcono na zwiedzanie stolicy i wizytę w ambasadzie Czechosłowacji. Goście żywo interesowali się przebiegiem odbudowy miasta i wyrazili podziękowania ogromu wysiłków, które sprawiły, że znów Warszawa jest pełna życia.

Uroczystość pożegnalna zorganizowana przez Zarząd Główny Związku zromadziła przedstawicieli ministerstw, kierowników pożarnictwa przemysłu, kolei, żegluga itd., wyższych oficerów pcz. Na uroczystości tej był obecny Min. A. P. Osóbka - Morawski.

Przez cały czas pobytu delegacji pożarnictwa czechosłowackiego w Polsce towarzyszył jej Inspektor Naczelny Związku płk M. Zdzieszński oraz grupa oficerów pcz. polskiego m.in. ppłk. Kosewski, a Min. Komunikacji, ppłk. Rusiecki i mjr. Zarzycki.

Dnia 10 bm. goście udali się w drogę powrotną do swego kraju zostawwszy dla całego pożarnictwa polskiego serdeczne życzenia rozwoju na pożytek Polski Ludowej. Wizyta druhów czechosłowackich była jeszcze jednym zacieśnieniem więzów braterstwa obydwa krajów.

(Szczegółowe sprawozdanie z pobytu delegacji pożarnictwa czechosłowackiego zamieścimy w następnym numerze „Gazety Strażackiej“ wraz z wspomnieniami inż. Rotta i Prezesa Karpasa oraz licznymi fotografiami).

NAJWYŻSZE ODZNACZENIE POŻARNICZE

otrzymał
INSPEKTOR NACZELNY



Zarząd Główny Związku Straży Pożarnych RP. na posiedzeniu w dniu 22 września br. nadał Inspektorowi Naczelnemu Związkowi płk. Mieczysławowi Zdzieszzyńskiemu najwyższe odznaczenie pożarnicze — Złoty Znak Związku.

Na wszystkich stanowiskach, jakie zajmował w czasie swej długoletniej pracy pożarniczej, płk. Zdzieszzyński wykazał wiele dobrej woli, rzutkości i ofiarności, potrafił w trudnych nieraz warunkach osiągać doskonałe wyniki w wyszkoleniu, zaopatrzeniu i podniesieniu morale podległych oddziałów strażackich.

Zwłaszcza praca Szefa Korpusu Technicznego nad rekonstrukcją zrębów organizacyjnych pożarnictwa po wielkiej klęsce wojennej i odbudową Domu Strażactwa Polskiego zasługuje na podkreślenie.

Redakcja Gazety Strażackiej składa z okazji zaszczytnego odznaczenia Druhowi Inspektorowi Naczelnemu w imieniu własnym i Czytelników (uważamy, że wolno nam być wyrazicielami ich myśli) — serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy.

Z CZECHOSŁOWACKIEJ PRASY POŻARNICZEJ

PRASA POŻARNICZA CZECHOSŁOWACKA O POBYCIE DELEGACJI POŻARNICTWA POLSKIEGO W CZECHOSŁOWACJI

F. V. Mares w artykule pt. „Ręka w rękę z polskim strażactwem“ dzieli się z czytelnikami piśma *Hasické Rozhledy* wrażeniami z rozmów, jakie przeprowadzili z przedstawicielami stażactwa czeskosłowackiego podczas pobytu w Pradze Prezes Związku wicemin. Garnarczyk, wiceprezes płk. Kwiatkowski oraz Inspektor Naczelny płk. Zdzieszzyński. Stronę czeskosłowacką reprezentowali kierownicy tamtejszego strażactwa Karpas, Martinec, Zoha i prof. Mares.

Autor omawia strukturę organizacyjną naszych straży, warunki, w jakich musimy pracować po wielkich zniszczeniach wojennych oraz wyraża radość z nawiązania bezpośrednich, serdecznych stosunków między strażami Polski i Czechosłowacji.

„My wierzymy, — pisze prof. Mares — że tak nawiązana płodna współpraca dwóch wielkich strażackich rodzin przetrzyma długie lata na pożytek obu państw“.

Ósrodek szkoleniowy strażactwa w Częstochowie

W jednym z numerów naszego dwutygodnika pisałem, że należy przyklasnąć pięknej inicjatywie Centr. Zarz. Przem. Włókienniczego i Głównego Inspektora Obrony Przeciwpożarowej za zorganizowanie kursu w celu ujednostajnienia ćwiczeń i podniesienia ich poziomu. Nie czekałem długo i podobny kurs odbył się po raz drugi i tu w murach m. Częstochowy.

Na terenie naszego miasta, a właściwie na terenie ośrodka szkoleniowego miejscowej Zawodowej Straży Pożarnej, odbyła się uroczystość zakończenia Kursu dla dowódców sekcji straży przemysłu pożarniczego. Jest to trzeci kurs dla podoficerów i właśnie w Częstochowie. Na kurs przybyło 81 strażaków z całej Polski. Ukończyli go wszyscy strażacy, w tym z wynikiem b. dobrym 9, z dobrym 50, a reszta w liczbie 22 z dostatecznym. Wyniki b. dobre osiągnęli druhowie Tulibacki, Belter, Król, Poniel, Kwaśniewski, Nowakowski, Błachut, Ciesielski i Janeked.

Kurs prowadził Inspektor Centr. Zjednoczenia Papieru, kpt. Jachowicz przy pomocy 5 inspektorów rejonowych, por. Michalskiego, por. lekarza Zbadyńskiego i podoficerów Miejskiej Zaw. Str. Pożarnej.

Na zakończenie kursu odbyły się na terenie fabryki „Papiernia“ pokazowe ćwiczenia gaszenia pożaru i ratowania ludzi.

H. Helman

DONIOSŁY WYNALEZEK W DZIEDZINIE MOTORYZACJI

Praga (IP). Słowacki technik BRHLIK skonstruował nową świeczkę zapalającą dla motorów wybuchowych, nazwaną Thermex. Jest to bezprądowa metalowa świeczka bez ruchomych części składowych, która podobno nigdy nie zawodzi a zapala bezpiecznie i szybko. Wilgoć nie wpływa wcale na działanie świeczki, tak że świeczka funkcjonuje nawet pod wodą, na mrozie i przy upałach. W innym wykonaniu dla motorów Diesla świeczka nosi nazwę Naf-tax. Nowy wynalazek był kilkakrotnie wypróbowany a wszelkie eksperymenty dały dodatnie wyniki zarówno przy samochodach ciężarowych jak i osobowych.

HASICKE ROZHLEDY

EMIL KARPAS omawia sprawę domów uzdrowiskowych dla strażaków. Obecnie strażactwo czeskie na około 200 tysięcy członków ma 2 domy zdrowia po 29 łózek każde (w Karlowych Warach i Fratiškovych Lazních), co jest zupełnie niewystarczające.

Doc. inż. dr. MILOSLAV PILZ omawia automatyczną sygnalizację pożarową w przemyśle.

STANISLAV MALEK nawołuje do organizacji młodzieży w szeregach strażackich. Czeskie straże, podobnie zresztą do naszych, cierpią na brak dostatecznego dopływu młodzieży do szeregów.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało nowe przepisy o składowaniu węgla. Główne wymogi ustawy to: ograniczenie wysokości zwalów do 1 m przy węglu mokrym, do 2 m — przy węglu brunatnym o średnicy do 10 mm, do 3 m przy węglu kamiennym także średnicy, oraz węglu brunatnym o średnicy powyżej 10 mm. Ilość węgla nie może przekraczać 500 ton w zwale. Ustawa wymaga stałego kontrolowania ciepłoty węgla.

HASICKE LISTY

Jest to organ Słowackiego Związku Straży Pożarnych, wychodzący jako „miesięcznik“ w Turczańskim Świątym Marcinie. Różni się on znacznie i korpulentnie od HASICKICH POZHLEDŮ swym poziomem technicznym. O bok wiadomości bieżących i artykułów na tematy organizacyjne, każdy numer zawiera dział techniczny. Artykuły są utrzymane na zupełnie dobrym poziomie. Omawiane są tam sprawy obsługi sprzętu motorowego, wyboru typów sprzętu, jego wydatności, urządzeń do zaszewienia z dużych głębokości, opis pożarów itp.

Szeroko są również omawiane w nim sprawy organizacyjne. Jedną z bliźczek strażactwa słowackiego jest sprawa ubezpieczeń członków. Wobec braku jednolitego ubezpieczenia strażaków straże muszą przeprowadzać ubezpieczenia indywidualne. Istnieje ponadto fundusz inż. MILOSLAWA SCHMIDTA udzielający zapomóg sierotom po strażakach i starym strażakom. Ponadto w każdym numerze jest wzorowy program prac w straży na miesiąc bieżący.

WYSTAWA Z. O. ZAMKNIĘTA

W dniu 31 października br. odbyło się we Wrocławiu uroczyste zamknięcie Wystawy Ziem Odzyskanych. W ciągu stu dni Wystawę zwiedziło około 2 miliony ludzi, w tym ponad 5.000 osób z zagranicy.

Na Wystawę przybyło 8.153 wycieczek, z których największą grupę stanowiła młodzież szkolna, następnie młodzież pracująca zrzeszona w związkach zawodowych i robotnicy. Z cudzoziemców Wystawę zwiedzili przedstawiciele Ameryki, Anglii, Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Jugosławii, Norwegii, Rumunii oraz obywatele Związku Radzieckiego.

Jeśli chodzi o liczebność przybyłych z zagranicy, to najwięcej osób było z Czechosłowacji bo 3.000, z Francji — 800, z Rosji — 600 oraz z Bułgarii 115 osób, nie licząc uczestników Kongresu Intelektualistów, który w tym czasie odbył się we Wrocławiu.

Komisarz Rządu dla spraw Wystawy Ziem Odzyskanych wiceminister ob. Kościński dokonując zamknięcia Wystawy powiedział m. in.

Wystawa Z. O. pokazała społeczeństwu polskiemu wspaniałe bilans trzech lat polskiej pracy na tych ziemiach. stając się źródłem nowych sił i zapału do dalszej pracy nad odbudową i przebudową odrodzonej Polski Demokratycznej w myśl zasad socjalizmu.

Wystawa Ziem Odzyskanych jest również wyrazem wdzięczności i przyjaźni Odrodzonej Polski Demokratycznej dla Związku Radzieckiego, któremu zawdzięczamy przywrócenie naszych pradawnych terytoriów.

Nierozzerwalny związek Polski z krajami demokracji ludowej i ze wszystkimi ludźmi, miłującymi pokój, znalazł na Wystawie Ziem Odzyskanych swój mocny wyraz. Toteż Wystawa stała się silnym akcentem polskiej pracy pokojowej, pracy nad Odrą i Nysą Łużycką, nad niewzruszalną granicą pokoju, a więc stała się symbolem jednego z ważnych ogniw frontu pokoju, przeciwstawiającego się imperialistom i podżegaczom wojennym.

Lecz najlepsza praca uczonych i artystów. pełna największego po-

święcenia praca robotników i pracowników umysłowych, zatrudnionych przy budowie Wystawy, nie dałaby wyników gdyby nie dzieło polskich osadników na Z.O. — robotników, chłopów, inteligentów pracujących.

Tak szybka i właściwa realizacja W.Z.O., nie byłaby możliwa, gdyby nie to, że wśród wszystkich współpracowników tego wielkiego dzieła, przede wszystkim wśród członków obu partii robotniczych, panowało pełne braterstwo, zaufanie i współdziałanie. W ten sposób Wystawa stanowi zapowiedź tych wielkich osiągnięć, które niewątpliwie staną się udziałem polskiej klasy robotniczej po tak przez nas od dawna upragnionym, a już wkrótce dokonać się mającym zjednoczeniu“.

Viceprezes Kwiatkowski wizytował COWP.

VIII kurs kandydatów na zawodowych oficerów pożarnictwa w COWP wizytował I viceprezes Zw. Straży Pożarnych RP ppulk. Kwiatkowski, Główny Inspektor ORMO.

W czasie blisko trzygodzinnej rozmowy z kursistami Dh. viceprezes interesował się żywo przejawami życia i prac kursu, dodatkami i ujemnymi jego stronami, trudnościami i brakami, przekazując odpowiednie wnioski praktyczne kierownictwu Szkoły.

Trudności powstają przede wszystkim z braku odpowiednich podręczników i skryptów oraz pomocy naukowych, następnie z konieczności przyswojenia obfitego zasobu wiadomości zasadniczych z rozmaitych dziedzin w krótkim stosunkowo czasie.

Kursiści po 8-mio godzinnych wykładach uczą się jeszcze w czasie przerwy obiadowej i wieczorem po 5 — 6 godzin — razem ok. 14 godzin skondensowanej pracy umysłowej. Zbliżający się egzamin okresowy podnieca gorączkowo umysły i dlatego egzamin głównie był przedmiotem dyskusji wynikłej w czasie wizytacji Dh. viceprezesa. Ppulk. Kwiatkowski uspokoił kursistów. Znając z relacji Komendy COWP, walory kursu orzekł, że egzaminy napewno zakończą się wynikiem dodatnim. Zachęcił równocześnie kursistów do dalszej pilnej nauki i samo-

Następnie dyrektor naczelny W.Z.O. inż. Kula podsumował osiągnięcia Wystawy Wrocławskiej, pierwszej tego rodzaju w Polsce.

Wystawa spełniła swe zadanie obrazując osiągnięcia w odbudowie Ziem Odzyskanych, olbrzymi wkład pracy pionierów, robotników, inżynierów, artystów plastyków i całego społeczeństwa, wykazała również, że sumy wydatkowane na odbudowę prastarych Ziem Piastowskich zostały użyte w sposób najbardziej właściwy i celowy.

Wystawa Wrocławska pokazała światu, że u ujść Odry rozpoczęła się historia Polski, że na tych ziemiach byliśmy od wieków, jesteśmy i będziemy po wieczne czasy.

Plk. póż. J. Roguszewski

mocy koleżeńskiej w tej nauce, co ma na kursie szerokie zastosowanie.

Kursiści — w 90 proc. członkowie PPR i PPS — zapewnili Ob. Viceprezesa że pomimo piętrzących się trudności kolektywną nauką utrzymają poziom naukowy kursu i przyswoją wiadomości w możliwie najwyższym stopniu. Ppulk. Kwiatkowski zwrócił uwagę na niedostateczną organizację życia politycznego na kursie, gdzie poza codzienną „prasówką“ — życie politycznego kursistów nie zorganizowano, co usprawiedliwiono przeprowadzeniem kursu przed egzaminami. Do zorganizowania wspólnego koła partyjnego i nawiązania kontaktu z Komitetami Dzielnicowymi PPR i PPS zobowiązali się dr. Thowle Zagrobelski i Broda.

W kilka dni po wizytacji odbył się egzamin, który w zupełności potwierdził przyrzeczenia kursistów i prognozę Komendanta COWP ppłk. póż. Drożdżeńskiego, który nazwał kurs „najbardziej pracowitym“ ze wszystkich, jakie odbyły się po wojnie w COWP. Ogólny poziom wiadomości kursu, zdaniem Komendy COWP, był lepszy niż wszystkich dotychczasowych, dzięki pilnej pracy kursistów i zespołowej nauce.

E. Zagrobelski

Akademia poświęcona pogłębieniu przyjaźni polsko-radzieckiej

w Centrali Związku

28 października rb. wielka sala wykładowa Centralnego Ośrodka Wyszkożenia Pożarniczego zapelniona się pracownikami Związku ich rodzinami i znajomymi oraz uczestnikami VIII Kursu Oficerskiego COWP, którzy przybyli zapoznać się z osiągnięciami radzieckiego sojusznika z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na akademii reprezentowane były władze naczelne Związku, dzielnicowe koła partyjne oraz miejscowe władze Milicji Obywatelskiej.

Obchód ten zorganizowany został przez specjalny komitet wyłoniony z członków Zw. Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych przy Związku Straży Pożarnych RP. oraz uczestników Kursu Oficerskiego COWP w osobach: ob. Kwiatkowska, ob. ppor. Nałazek, ob. ppor. Smolarkiewicz, ob. Bujak i ob. Wichrowski.

Stroną organizacyjną kierowała ob. Kwiatkowska, techniczną ob. ppor. Nałazek, artystyczną ob. ppor. Smolarkiewicz a dekorację skomponowali ob. Bujak i Wichrowski.

Sala została pięknie udekorowana barwami radzieckimi i polskimi, godłami państwowymi, portretami Prezydenta B. Bieruta i Premiera ZSRR J. Stalina. Rzuciła się w oczy kolorowa makieta przedstawiająca drogę Armii Czerwonej i Wojska Polskiego od Lenino do Berlina.

Akademii zagał Prezes Koła Zw. Zaw. Inst. Społ. ob. kpt. Zajaczkiewicz, charakteryzując znaczenie obchodu Miesiąca Przyjaźni. Po tym przemówieniu wstąpił na trybunę ob. ppor. Smolarkiewicz i w doskonale opracowanym referacie zapoznał zebranych z ustrojem i osiągnięciami na polu kulturalnym i gospodarczym ZSRR.

Po wysłuchaniu referatu postanowiono założyć koło Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Centrali Związku.

W bogatej części artystycznej zmontowanej przez ppor. Smolarkiewiczą z udziałem kursistów i członków Zw. Zaw. wystąpiła w interesującym repertuarze pieśni rosyjskich i polskich ob. Krystyna Zborowska oraz chór VIII kursu

przy akompaniamencie ob. Hernhuta. Ponadto ob. Hernhut wykonał na harmonii kilka utworów kompozytorów radzieckich i polskich.

Montaż słowno muzyczny pt. „Po walce — Polska pracuje“ wykonał chór VIII kursu.

W programie znalazły się również

recytacje dobrze wykonane przez kursistów: ob. Słysz wygłosił wiersz Majakowskiego „Dobrze“, ob. Zagrobelki — Puszkina „Uznank“, a ob. Majewski — „Dwie Matki“ i „Odra szumi po polsku“

Odśpiewaniem hymnów narodowych Akademię zakończono.

(zr)

KĄCIK SAMARYTANEK

Wszystkim po trochu

Z żalem stwierdziłam po otrzymaniu ostatniej „Gazety Strażackiej“, że brak jest w nim „Kącika Samarytanek“.

Zapewne niejedna z naszych samarytanek odczuła tę samą przykrość.

Potrzebujemy jeszcze wielu rzeczy, aby drużyny nasze stały na jakim takim poziomie.

Chciałybyśmy mieć przede wszystkim najniezbędniejszy ubiór w rodzaju mundurków. Narazie nie stać nas na to, abyśmy wszystkie mogły kupić sobie mundury. Dużo pieniędzy potrzeba jeszcze na sprzęt pożarniczy i umundurowania dla strażaków. Każda z nas to rozumie, że strażak, który jest najbliżej ognia, nie może pójść do akcji z gołą ręką i gołą głową.

Dla nas (tych, które nie mają jeszcze mundurów) wystarczy narazie beret z emblematem strażackim i orzelkiem, biała bluzeczka, granatowy krawat i granatowa albo czarna spódniczka.

Każda samarytaneczka powinna mieć pantofle na niskim obcasie. Na to powinniśmy kłaść specjalny nacisk, gdyż wysoki obcas bardzo przeszkadza w wypadku szybszego biegu, na który zawsze jesteśmy narażone.

*

Wspomnę jeszcze o apteczce.

Może nie wszystkie drużyny wiedzą o tym, że współpracując z Polskim Czerwonym Krzyżem dużo skorzystamy!

Otóż jak zatakwiliśmy z apteczką dla drużyny samarytańsko-pożarniczej w Przemkowie pow. Szprotawa.

U nas w Szprotawie jak w każdym mieście i wielu miasteczkach.

jest Polski Czerwony Krzyż. Okazuje się że PCK chętnie nam pomaga. W Przemkowie stworzyliśmy przy drużynie Sam.-Poz. jednocześnie kilka Polskiego Czerwonego Krzyża. Składka miesięczna wynosi tylko 10 zł.

Dostaliśmy już apteczkę, ale jaką bogatą! Bardzo się cieszę z tej pierwszej nabytej w naszym powiecie apteczki.

Mam nadzieję, że trochę dokupimy, trochę dostaniemy i apteczka będzie przy każdej O.S.P. w najmniejszej wiosce.

PCK pomoże nam również w przeszkoleniu (zapoznaniu się z pierwszą pomocą) naszych samarytanek. My w zamian za to możemy im w organizowaniu loterii fantowych, zabaw i innych imprez dochodowych. Żadna z naszych dziewcząt nie uchyli się chyba od tego.

7-go listopada będzie u nas w Przemkowie poświęcenie sikawki.

W związku z tą uroczystością, przygotowaliśmy sobie taki skromny repertuar.

Po tradycyjnym poświęceniu sikawki, odbędzie się zabawa taneczna, w trakcie której pokażemy społeczeństwu kilka wesołych inscenizacji i zaśpiewamy piosenki strażackie.

Chcemy, aby społeczeństwo wiedziało, że my mimo mozolnej pracy, potrafimy być wesołe.

Są czasem trudności w naszej pracy. Trzeba umieć tylko sobie pracę ułożyć. Pracujmy więc z miastą o tym, że „chcieć to móc“.

Władysława Rogoń
sierż. poż.

ZSSP przygotowuje apteczkę...

Drużyny ZSSP mają podobne zadania co i OSP, lecz najważniejszą naszym obowiązkiem jest niesienie pierwszej pomocy w wypadku, który stanie się przy pożarze.

Każda drużyna ZSSP powinna być zaopatrzona w apteczkę podręczną, w której by się znajdowały najniezbędniejsze lekarstwa. W wioskach odległych po kilka, a nawet i kilkanaście kilometrów od miasta i lekarza pierwsza pomoc i opatrunek są niezbędne.

Taką apteczkę można zrobić przy dobrych chęciach wspólnie z druhami strażakami. Napewno w każdej OSP znajdzie się druh znający stolarstwo i nie jedna drużyna, która umie szyć. A więc druhny nie czekajmy, aż nam ktoś zroci lub samo przyjdzie, weźmy się szczerze i z zapałem do pracy a napewno osiągnięcia nasze będą duże.

Szafeczkę na lekarstwa można zrobić dowolnej wielkości z kilkoma różeczkami i przegródkami w środku oraz pomalować na kolor biały.

W szafeczce tej powinien panować wzorowy porządek i czystość. Każde lekarstwo powinno mieć swoje miejsce, żeby rzeczy opatrunkowe nie były pomieszane wraz z lekarstwami, a lekarstwa ze sprzętem ratowniczym.

Oprócz szafki - apteczki, wiszącej na ścianie, drużyna ZSSP winna mieć podręczną torbę do przewieszenia przez ramię, niewielką, dogodną do swobodnego poruszania się przy pożarze i opatrunku. Torbę taką możemy uszyć również same z brezentu lub drelichu, w rodzaju tak pospolitych torebek „tramwajarek“. Dla usztywnienia możemy pomiędzy jeden, a drugi kawałek materiału włożyć kawałki sztywnego kartonu lub tektury. Torba ta będzie zawierała najniezbędniejsze tylko rzeczy do opatrunku i będzie zawsze gotowa jak i strażak do wyjazdu.

Po każdym przyjeździe z pożaru, o ile lekarstwa były używane, należy je uzupełnić z apteczki wiszącej na ścianie.

Wiemy, że kupienie wszystkich lekarstw, rzeczy opatrunkowych oraz sprzętu ratowniczego wyma-

ga większej gotówki, więc możemy uzupełnić je w miarę zdobywania pieniędzy. W pierwszym rzędzie musimy mieć: kilka bandażów różnej szerokości, gazę watę, leukoplaster, wodę utlenioną, wodę wapienną, olej lniany, jodynę, amoniak; krople walerianowe kalijpermanganikum, masę cynkową i czystą benzynę.

Drużyny ZSSP powinny ustalić pomiędzy sobą dyżury po dwie druhny np. na miesiąc. Po miesiącu będą miały służbę następną dwie, tak żeby do jednego pożaru nie jechały wszystkie. Komendantka drużyny, która prowadzi dokładną ewidencję zbiorów, ćwiczeń itp. musi także prowadzić ściśle kontrolę wydanych i zużytych lekarstw.

Pomoc nasza nie tylko powinna się ograniczać do opatrunków przy pożarach, lecz można ją także mieć i w innych wypadkach.

Musimy pamiętać o jednym: nie wolno nam nigdy używać lekarstwa nie wiedząc, jakie to jest lekarstwo i do czego służy. Przez nieumiejętne obchodzenie się lekarstwami można stan choroby pogorszyć lub nawet spowodować śmierć. Przez okres zimowy (nie wszystkie lekarstwa wytrzymują niską temperaturę) apteczka ścienna powinna być u komendantki drużyny, natomiast torba winna być zawsze u tej drużyny, która ma dyżur.

...i świetlicę na zimowe wieczory

Drużyny ZSSP jak i OSP powinny dbać o wygląd swojej świetlicy. Świetlica musi być drugim domem. Wiemy, że nie każdy czuje się dobrze i szczęśliwie w domu, więc niechże spędzi wolny czas w naszej świetlicy. Świetlica musi być koniecznie czysta, mieć wygląd miły i przytulny.

O ile mamy duży budynek do dyspozycji, możemy urządzić sobie piękną świetlicę. Największe pomieszczenie przeznaczymy na salę taneczną i teatralną, dwie inne na zebrania, wykłady itp. Trzecią może być właśnie naszą świetlicą.

Nie martwmy się jednak gdy mamy tylko jedną salę. I w niej można urządzić świetlicę, lecz w niej zabawy odbywać się nie mogą.

Aby świetlica wyglądała ładnie nie trzeba wiele wysiłku, tylko trochę szczerzej chęci do pracy. W sali przeznaczonej na świetlicę powinno być zawsze czysto, musi być kierownik czy kierowniczka świetlicy, oraz dyżurny do utrzymania porządku. Jeden stół większy, parę małych, przykrytych zawsze czystym papierem. Jedna półka na książki czy gazety, mała szafka, w której możnaby trzymać przybory do picia, różne gry, loteryjki itp. Parę krzeseł czy ławek, kosz na śmiecie. Na ścianach kilka widoków oprawionych, godło Państwa, portrety władz no i oczywiście godło strażackie (można zrobić samemu z tektury i okleić złotym papierem). Całość świetlicy będą uzupełniały piękne porobione własnoręcznie, witraże w oknach, kwiaty latem pełne zawsze świeże, pora zimową doniczkowe. Gdy będziemy miały świetlicę urządzoną własnymi siłami napewno będziemy dumne z siebie i miło będzie nam spędzić tu wolną chwilę od pracy. Druhowie strażacy napewno pójdą za waszym przykładem i zamiast włóczyć się po drogach często gęsto, pod tradycyjną „kropką“, porozmawiają miło i pożytecznie w świetlicy.

Od nas druhny zależy aby świetlica wyglądała miło i zachęcająco. Długie wieczory zimowe można spędzać na różnych grach, czytaniu prasy czy książek, małej pogawędce. Można założyć kółko amatorskie, zdobywając jednocześnie tym sposobem fundusze na potrzeby ZSSP i OSP. Projektów jest wiele — trzeba tylko chcieć, a będzie można zawsze połączyć piękne z pożytecznym.

Gdy będziecie dobrymi gospodyniami swojej świetlicy możecie być pewne powodzenia, nie zbraknie wam gości, którzy będą pragnęli odpocząć po pracy w atmosferze ciepła, spokoju i przyjaźni. Lecz wszelkie spory i kłótnie musicie wypędzić precz, odnosić się do otoczenia trzeba zawsze uprzejmie z uśmiechem, a wtedy będzie nam dobrze i radośnie.

A, więc druhny, nie traćmy czasu, weźmy się do pracy nad urządzeniem świetlicy, która służyć będzie nam na okres zimowy będzie pięknym i pożytecznym celem.

Irena Przybylska

SOPOT — MIASTO OGRODOW

Pierwsza wzmianka historyczna o Sopocie pochodzi z roku 1178, gdy Sambor I nadał zakonowi O.O. Cystersów siedem wsi okolicznych. Sopot był wówczas osadą przypadającą w skład darowizny. Wieczystego aktu nadania zakonowi ziem pobliskich a w tym i Sopotu dokonał książę Mestwin

Kaszubi-Polacy rozpoczęli odbudowę zniszczonego Sopotu i w r. 1773 miasto liczyło już 400 mieszkańców.

W czasie rozbiorów Polski Sopot przypadł Prusom. Wojny napoleońskie przywróciły Sopot Polsce, ale na krótki okres czasu. Po klęsce Napoleona miasto znów

W r. 1830 osada liczyła 640 mieszkańców, w r. 1880 już 3.600 osób, w r. 1900 doszła do liczby 9.050, gdy Sopot dzisiejszy liczył 40.000 mieszkańców.

Po pierwszej wojnie światowej Sopot mocą traktatu wersalskiego został włączony do b. Wolnego Miasta Gdańska, następnie do Rzeszy Niemieckiej. Stan ten trwał do 28 marca 1945 r. Zwycięski pochód wojsk polsko-radzieckich wrócił Polsce przastare ziemie piastowskie a z nimi m. Sopot.

Sopot, nazywany „Północną Rivierą“ i „Miastem Ogrodów“ otoczony wzgórzami i lasami oliwkowymi zmienił swój charakter wypoczynkowy na uzdrowiskowy. Sopot jest dziś miejscem kuracyjnym i wypoczynkowym dla ludzi pracy.

Miasto Sopot zostało wyzwolone w dniu 28 marca 1945 r. a już w 10 dni po tym, tj. 7 kwietnia, rozpoczęła swoją działalność Miejska Zawodowa Straż Pożarna. Element ludzki, jak wszędzie na terenach wyzwolonych, był przejściowy. Stan Straży wahał się od 30 do 40 strażaków. Dopiero z chwilą ustabilizowania się warunków, korpus strażacki nie ulegał już poważniejszym zmianom.

W lipcu 1945 r. przystąpiono do ścigania z okolicznych pobojowisk wraków samochodowych oraz różnego sprzętu pożarniczego. Ze znalezionych dwóch wraków uruchomiono w sierpniu jedno auto-



Pożar magazynów P. C. H. w Sopocie

II w roku 1283 w zamian za zabrane przez krzyżaków ziemie, położone między Wielkimi Żuławami a Mierzeją, należące do zakonu O.O. Cystersów.

W roku 1309 z chwilą zagarnięcia przez krzyżaków całego Pomorza dostał się Sopot pod ich panowanie. Po w elu zmaganiach z Zakonem, wróciło Pomorze a z nim i Sopot do Polski w roku 1466.

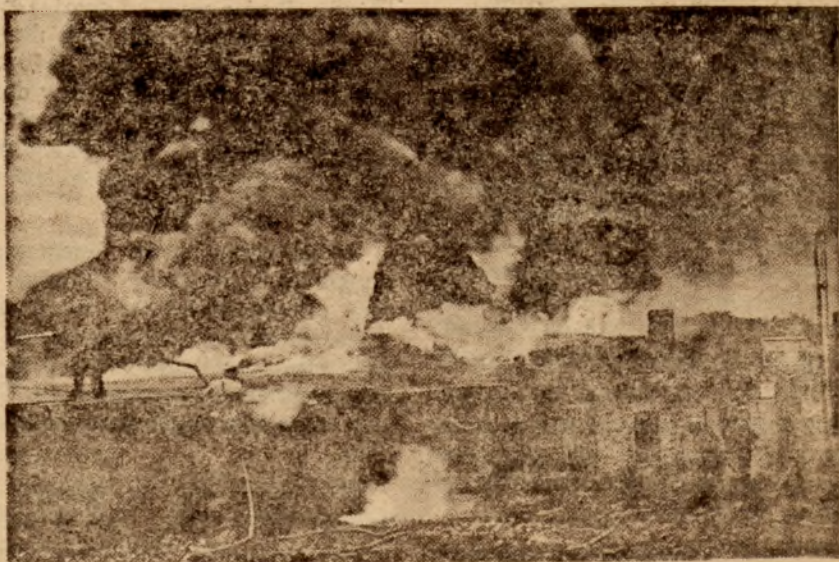
Z biegiem czasu Sopot był rezydencją ambasadorów różnych narodów. Król polski Jan Kazimierz (1447—1492) i królowa Maria Gonzaga zamieszkali w czasie zawierania ze Szwecją pokoju oliwskiego (r. 1660) w sąsiednim Karlikowie.

Nieszczęśliwy król polski Stanisław Leszczyński (1704—1709) powtórnie wybrany w 1733 r. na tron polski, wyparty z Warszawy przez carskie wojska rosyjskie uszedł do Gdańska i zamieszkał w Sopocie.

W roku 1734, w czasie wielkiego pożaru spłonęły w Sopocie wille kupców gdańskich dwory i rezydencje dyplomatów obcych państw. Pozostały tylko chałupy rybackie.

dostało się pod panowanie Prusaków.

Panowanie Francuzów w Sopocie doprowadziło miasto do ruiny. Dopiero wybudowanie w r. 1822 drogi z Gdańska do Sopotu przyczyniło się do jego rozwoju a założenie w 1823 r. lazienek kuracyjnych zaliczyło Sopot do kąpielisk morskich.



Straże Pożarne w akcji gaszenia pożaru magazynów P. C. H. w Sopocie

poogotowie, następnie 2 motopompy. Zdobyto również 2 samochody gospodarcze, kilkaset metrów węży tłocznych oraz drobny sprzęt pożarniczy.

Obecnie wyposażenie bojowe Straży składa się z dwóch samochodów gaśniczych, drabiny konnej 4-kołowej, samochodu gospodarczego, 2 motopomp i 400 m. węży tłocznych.

W lecie 1946 r. przystąpiono do systematycznego szkolenia strażaków. Ze względu jednak na brak odpowiedniego sprzętu i pomocy naukowych praca ta napotyka na duże trudności. Obecnie Straż posiada tylko 3 podoficerów z ukończonym przeszkoleniem zawodowym.

Przeciwpożarowe zaopatrzenie wodne miasta pozostawia wiele do życzenia, choć miasto posiada 286 hydrantów nadziemnych. Sieć ta bowiem posiada połączenie z siecią gospodarczą obliczoną na 23.000 mieszkańców i w miesiącach letnich, gdy w mieście przebywa do 70.000 ludności — wody w hydrantach brak.

Sieć hydrantowa nie posiada urządzeń, które by na wypadek pożaru pozwalały na odłączenie dopływu wody do sieci gospodarczej, co wpłynęłoby dodatnio na ilość i ciśnienie wody w hydrantach.

Brak jest również stacji pomp i woda dochodzi do sieci tylko pod ciśnieniem grawitacyjnym (dopływ z okolicznych gór).

W okresie walk o miasto sieć alarmowa automatów pożarowych uległa b. poważnemu zniszczeniu. Obecnie Straż przystąpiła do naprawy powstałych uszkodzeń. Całkowicie wyremontowane i oddane do użytku centrali i punktów alarmowych przewidziano na rok 1952. Na razie, dzięki dobrze rozwiniętej sieci telefonicznej, łączność jest wystarczająca.

W celu zmniejszenia kosztów remontu sprzętu, uzbrojenia i umundurowania, a tym samym odciążenia budżetu miasta, Straż prowadzi własne warsztaty, zatrudniające strażaków przebywających na służbie. Warsztaty ślusarsko-mechaniczny, kowalski, stolarski, tapicerski, elektrotechniczny, blacharski, malarski, rymarsko-szewski i krawiecki troszczą się o całość sprzętu i wyposażenia Straży. Oszczędność olbrzymia a sprzęt zawsze znajduje się w porządku.

Od marca r.b. warsztaty przeprowadziły we własnym zakresie remont nadwozia autopoogotowia, dwóch silników samochodowych, motopompy oraz wiele innych prac związanych z utrzymaniem

narzędzi w ciągłej gotowości bojowej.

Wkrótce Straż otrzyma zniszczoną autodrabinę, wymagającą gruntownej naprawy. Prace te zostaną wykonane sposobem gospodarczym przez strażaków. Zakupione zostanie również podwozie samochodowe dla zmontowania cysterny, na którą P.Z.U.W., udzielił zasiłku w kwocie zł 200.000.

Wychowanie obywatelskie i oświata znajdują w pracach Straży odpowiednie miejsce. Dwa razy w miesiącu przeprowadzane są wykłady z historii ustrojów społecznych. Zapoznają one strażaków z nową rzeczywistością, strukturą państwa nowoczesnego, osiągnięciami demokracji polskiej, związków zawodowych itd.

Strażackie koło „Czytelnika“ posiada ruchomą bibliotekę, składającą się z 50-ciu najnowszych książek, a świetlica zaopatrywana jest bezpłatnie we wszystkie czasopiśma wydawane przez tę spółdzielnię. Z funduszków uzyskanych z zabaw zakupiono aparat radiowy z adapterem, 20 płyt i 150 książek.

Zawodowa Straż Pożarna w Sopocie czuwa, stojąc na straży życia i mienia mieszkańców „Miasta Ogrodów“.

Płk. poż. J. Roguszewski

BEZPIECZENSTWO PRZECIWPOŻAROWE STATKÓW MORSKICH

ciąg dalszy

Przyczyny samozapaleń tych materiałów dadzą się zgrubsza podzielić na dwie kategorie: przyczyny spowodowane utlenianiem i przyczyny spowodowane rozwojem drobnoustrojów żyjących na odpowiednich substancjach. W zależności od tego walczymy z nimi odpowiednio przez zapewnienie dobrej wentylacji oraz unikanie składowania w stanie wilgotnym.

Najskuteczniejszym jednak środkiem zapobiegawczym jest możliwe skrócenie czasu transportu, tak, aby on był krótszy od okresu samozapalenia.

Trzecią z kolei przyczyną pożarów na statkach na morzu są podpalania przez nieostrożność. Zależne to jest oczywiście wyłącznie od ludzi znajdujących się na statku i ich sposobu bycia. Największa ilość pożarów z tej kategorii spowodowana jest nieostrożnością w pomieszczeniach mieszkalnych, a zwłaszcza w kabinach, na skutek

porzuconych niedopałków papierosów, wykonanych z bibulek samotłących. Jest to częstym powodem wypadków na statkach pasażerskich, przewożących większe ilości pasażerów. Z tych samych powodów zdarzają się pożary w składach farb i lamp oraz innych materiałów łatwopalnych, gdzie wobec wydzielania się par, najmniejsza iskra z jakiegokolwiek przyczyn może spowodować wybuch i pożar.

Do dziedziny tej można zaliczyć i inne wypadki spowodowane nieostrożnym obchodzeniem się z ogniem, zapaleniem sadzy w kominach, wreszcie zapaleniem ropy w kotłowniach i maszynowniach.

Ten ostatni wypadek jest szczególnie niebezpieczny. Zdarza się on na statkach parowych o kotłach opalanych ropą, gdzie przy niewłaściwym wyregulowaniu palników, ropa spływa na dół i zbiera się pod kotłem i z łada powodu może ulec zapaleniu. Jest to nie-

bezpieczne, jeśli ropa ma możliwość przeciekania do zeny, t. j. ścieku na wodę przeciekową.

Zapalenie ropy w zenzie jest wypadkiem bardzo groźnym w skutkach, ponieważ pożar może wówczas przenieść się błyskawicznie wzdłuż całego statku.

Rozmaitość wypadków podpażeń, nieostrożności i innych jest b. wielka, zwłaszcza na statkach pasażerskich, na których znajduje się duża ilość ludzi na ograniczonej przestrzeni.

W czasie postoju w porcie, w czasie czynności rozładunkowych statek narażony jest dodatkowo na niebezpieczeństwo pożarów groźących z zewnątrz, jak np. przez „zaproszenie“ ognia przez robotników, urzędników czy licznych interesantów, kręcących się po statku. Również może zdarzyć się, że ładunek dostarczony na statek będzie zawierał zarodki

przyszłego pożaru, jak np. zagrożenia w magazynie bawełna, wilgotny węgiel i t. p. Ponadto statek może ulec powalce na skutek innych niebezpieczeństw pożarów w porcie jak np. pożar magazynu czy sąsiedniego statku.

Wielkie niebezpieczeństwo grozi statkom znajdującym się na stoczni, a zwłaszcza w czasie zadokowania, t. j. przebywania statku w suchym lub pływającym doku.

Większość prac remontowych na statkach odbywa się przy użyciu ognia otwartego. Prace spawaczy i nitowników są bardzo niebezpieczne, ponieważ powodują silne rozgrzanie części stalowych i bardzo często są powodem lokalnych zapaleń drewnianych przylegających części urządzeń statku. Zatlęcie tych drewnianych oszalowań, podłóg i urządzeń niezauważone i niezgaszone w porę, może przerodzić się w duży pożar, zwłaszcza w godzinach nocnych (po zejściu robotników). To też przy wszelkich pracach spawalniczych i niterskich na stoczniach wystawione są posterunki Straży Pożarnej Stoczniowej, których obowiązkiem jest czuwanie nad bezpieczeństwem ppoż. statku. W jakim stopniu ta awstata jest konieczna, może świadczyć fakt, że na jednej tylko stoczni Nr. 1 w Gdańsku w ciągu półroczu posterunki takie ugasiły ok. 400 wypadków lokalnych zapaleń powodowanych cytowanymi przyczynami, nie donosząc tym samym do rozwoju poważniejszego pożaru.

Trzeba tu dodać, że niebezpieczeństwo pożaru w czasie postoju statku na stoczni jest uzależnione przede wszystkim od podejścia robotników. Niestety, nasi robotnicy odznaczają się pod tym względem wielkim niechlujstwem i lekceważącym traktowaniem kwestii bezpieczeństwa, a walce z tym i uświadomienie w znaczeniu przestrzegania przepisów ppoż. należy rozłożyć na długie lata.

Dalszą przyczyną pożarów są lampki przenośne i prowizoryczne instalacje oświetleniowe, zakładane na czas remontów. Przy zużyciu kabli i uszkodzeniach zdarzających się w czasie prac, nie trudno jest o zwarcia, które w niewnych warunkach mogą stać się przyczyną nieszczęścia.

Największe niebezpieczeństwo grozi statkom stojącym na stoczni i pozabawionym załogi. Szczególnie musi być obostrzona kontrola bez-

pieczeństwa ppoż. w godzinę, do dwóch od chwili zakończenia pracy, ponieważ ten okres czasu wystarcza przeważnie na rozwój pożaru z pozostawionego zarzewia.

Stan zagrożenia statku zwiększy się w czasie postoju jego na doku dla dokonania prac remontowych kadłuba. Statek stoi wówczas z unieruchomionymi maszynami i odcięty od wody tak, że w razie pożaru nie może korzystać z własnych instalacji, urządzeń gaśniczych i pomp. W ciągu całego czasu dokowania należy mieć zapewniony dopływ wody z lądu, podłączony do instalacji własnej statku.

Tak wygląda pokrótce przegląd najważniejszych przyczyn pożarów. Oczywiście lista ich nie jest wyczerpana. Mogą się wydarzyć najrozmaitsze inne wypadki, jak np. uderzenie pioruna, również niebezpieczne na morzu jak i na lądzie, zapalenia na skutek przyczyn wojennych i inne. Są one jednak znacznie rzadsze i zdarzają się w specjalnych okolicznościach.

Z kolci należy omówić urządzenia obrony przeciwpożarowej statku. Celem ich jest zapewnienie statkowi trwałego bezpieczeństwa ppoż. Osiąga się to na dwóch zasadniczych drogach:

- a) zapobieganie pożarom,
- b) wyposażenie w sprzęt ppoż.

Akcja zapobiegawcza oprócz samych urządzeń obejmuje również przepisy, odnoszące się do zachowania załogi statku i pasażerów, mające na celu uniknięcie wszelkich możliwych przyczyn pożarów, powodowanych przez ludzi.

Najkonieczniejsze urządzenia zapobiegawcze i wyposażenie w sprzęt zostały narzucone Międzynarodową Konwencją o Bezpieczeństwie Życia na Morzu, opracowaną w 1914 roku w wyniku tragicznej katastrofy transatlantyckiego statku pasażerskiego s.s. „Titanic”. Konwencja ta nowelizowana w 1929 r. narzuca przymusowo pewien minimalny standard urządzeń dla statków przeznaczonych do przewozu pasażerów i obowiązują wszystkie państwa morskie. Jednakże przepisy poszczególnych towarzystw klasyfikacyjnych i rejestrowanych, jak Lloyd Register of Shipping, Germanischer Lloyd, Bureau Veritas i inne idą w swoich wymaganiach znacznie dalej, a przezorność poszczególnych armatorów, zwłaszcza po doświadczeniach ostatniej wojny, nakazuje stosować możliwie najlepsze i najskuteczniejsze zabezpieczenia przeciwpożarowe, szczególnie na wielkich, luksusowych

statkach pasażerskich. Takie statki, jak słynne giganty „Normandie”, „Queen Mary” i „Queen Elisabeth”, wyposażone zostały we wszelkie możliwe zdobycze techniki pożarniczej.

Jak się przedstawiają te urządzenia obrony przeciwpożarowej na statkach?

Można je podzielić na trzy zasadnicze grupy:

Do pierwszej należą urządzenia konstrukcyjne ograniczające obszar ewentualnego rozwoju pożaru.

Druga grupa obejmuje urządzenia pozwalające na wykrywanie i sygnalizowanie powstałego pożaru.

W trzeciej grupie znajdują się instalacje gaśnicze i sprzęt ppoż.

Pierwsza grupa obejmuje urządzenia konstrukcyjne przewidziane w samej architekturze statku, których analogia do odnośnych urządzeń lądowych jest uderzająca. Są to przede wszystkim grodzie ogniodporne (odpowiednik ogniomurów) oraz pokłady odpowiadające stropom. Jednakże urządzenia te stosowane są tylko na statkach pasażerskich, tj. przeznaczonych do przewozu więcej niż 12-tu pasażerów.

Pomieszczenia pasażerskie w/g postanowień przepisów międzynarodowych muszą mieścić się w części nadwodnej kadłuba statku, nad pokładem głównym. Grodzie ogniodporne znajdują się tylko ponad pokładem głównym, podczas gdy kadłub podzielony jest grodziami wodoszczelnymi, które na działanie ognia nie są uodpornione.

Grodzie ogniodporne wykonane są ze stali i szalowane płytami azbestowymi, wzgl. jak np. na „Queen Mary” płytami klejonej z warstw drzewa i azbestu. Wytrzymałość różnych kompozycji tych klejonek jak też i budowa grodzi jest przedmiotem ustawicznych zadań instytucji Fire Engineers i została podzielona na trzy klasy:

Klasę A (symbol najwyższej klasy statku wg. oznaczeń towarzystw klasyfikacyjnych) — od której wymaga się wytrzymania temperatury 1500° Fahrnheita (tj. 825° Celsusza) przez przeciąg 60 minut.

Klasę A — o odporności na temperaturę 1500°F (825°C) przez przeciąg 30 min.

Klasę B — odporna na temperaturę 1000°F (545°C) przez przeciąg 30 min.

Ponadto pokłady lub ich części czasem zabezpiecza się przez położenie warstwy azbestu, aby uodpornić je przed przestąpieniem się ognia z jednej kondygnacji na drugą. Niektóre przedziały szczególnie niebezpieczne pożarowo wydziela się przez otoczenie ich ścianami uodpornionymi na działanie ognia. Dotyczy to np. kotłowni centralnego ogrzewania, silników dodatkowych, agregatów elektrycznych, tzw. awaryjnych, maszynowni, wind itp.

Druga grupa urządzeń bezpieczeństwa obejmuje cały szereg najrozmaitszych urządzeń mających na celu zaalarmowanie załogi w razie powstania pożaru.

Można je podzielić na dwie grupy: urządzenia samoczynne i nie samoczynne.

Urządzenia samoczynne automatycznie uruchamiają instalację alarmową w razie zaistnienia wypadku, na który reagują. Urządzenia niesamoczynne to przede wszystkim sieć przycisków alarmowych czy pożarowskich oraz zwykła sieć telefoniczna.

Z urządzeń samoczynnych mamy dwa zasadnicze typy instalacji:

reagujące na podwyższenie temperatury, lub na wydzielanie się dymu.

Pierwsza instalacja to znane nam czujki termiczne rozmaitych systemów: bimetaliczne, bimetaliczno - elektromagnetyczne, lub (stosowane najczęściej na statkach) rtęciowo-elektryczne. Składają się one z termometru z wtopionymi w rurkę z dwoma elektrodami, jedną u spodu rurki, a drugą w skali na wysokości odpowiadającej temperaturze alarmowej.

Wykrywacze dymu (Smoke detector) są w swojej konstrukcji bardzo proste. Cała instalacja składa się z układu zwykłych rur o małej średnicy (ok. 1/2") prowadzących z poszczególnych zagrożonych pomieszczeń i zbiegających się w jednym miejscu na mostku nawigacyjnym, tzw. komorze kontrolnej.

Wyloty wszystkich rur umieszczone są w oszklonej komorze, nad którą jest wbudowany silny wentylator ssący. W razie pokazania się dymu w którymkolwiek z pomieszczeń przedostaje się on rurociągiem jak kominem do ka-

biry, gdzie ukaże się u wylotu odpowiednio ponumerowanych rur. Specjalne urządzenie (najczęściej komórka fotoelektryczna) włącza dzwonek alarmowy zwracając uwagę oficera służbowego.

Urządzenie to jest często dublowane przez równoległe rurociągi prowadzące do tych samych pomieszczeń (środek gaśniczy w postaci pary lub dwutlenku węgla). Najczęściej jednak wykorzystuje się tę samą rurę, do której przez odpowiedni zawór wpuszcza się gazowy dwutlenek węgla.

Wykrywacze dymu instaluje się w ładowniach i ni których pomieszczeniach pasażerskich. Nie można ich jednak stosować w salonach i kabinach dla pasażerów, ponieważ reagowałyby one ustawicznie na dym z papierosów. To też w pomieszczeniach tych mieszczą się wyłącznie czujki termiczne często w sąsiedztwie tryskaczy.

Inne instalacje alarmowe jak przyciskowa czy telefoniczna, nie czym się nie różnią od stosowanych na lądzie.

d.n.

por. poż. Z. Grzywaczewski

O obowiązkach gmin

Tymi słowami zatytułowany jest artykuł 25 Ustawy o ochronie przed pożarami i innymi klęskami z dnia 13.III.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 41 z dnia 18.5.1934 r. poz. 355). Zdawałoby się, że ujęcie tego tematu w ustawie, łącznie z rozporządzeniami wykonawczymi, zawartymi w „Przepisach z zakresu Prawa Administracyjnego“ (zeszyt Nr. 6 z 1946 r.) rozwiąże całkowicie zagadnienie. Stworzone zostały formy prawne, określona organacja obrony pożarowej, wskazane podstawy finansowe. Jak jednak na tym tle wygląda sytuacja w terenie? Jeżeli jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? Dlaczego teren odczuwa stałe braki i to braki tego rodzaju, które można usunąć. Należy zastanowić się, gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy. Spróbujmy zanalizować głębiej to zagadnienie.

W myśl ustawy, obrona pożarowa ma być zorganizowana według gmin. A więc już w samym założeniu ustawa określa gminę jako punkt wyjścia, jako najmniejsze ognisko terenowe w całej organizacji pożarnictwa. Jest to logicz-

ne i zrozumiałe. Do gminy należy troska o wszelkie przejawy życia na jej terenie. Sprawy administracyjne, gospodarcze, oświata, kultura mieszkańców gminy, wszystkie te zagadnienia koncentrują się w samorządzie gminnym. Również ochrona dorobku materialnego mieszkańców powinna zatem stanowić i stanowi obowiązek gminy. Czym więc należy tłumaczyć ogromne rozbieżności między zaleceniami ustawy i zarządzeniami władz państwowych, a rzeczywistym stanem obrony pożarowej w terenie? Stanem, który daleki jest od idealu i na skutek tego powoduje rokrocznie miliardowe straty?

Jeśli rozpatrzyć działalność gmin na odcinku pożarniczym, dojdziemy do smutnych wniosków. Organizacja pogotowia okręgowych postępuje powoli naprzód, głównie z braku środków materialnych, a przede wszystkim sprzętu zmotoryzowanego (samochodów). Całość obrony pożarowej w terenie spoczywa zatem na barkach Ochotniczych Straży Pożarnych, które pozostawione sobie, bez na-

leżytej opieki i pomocy, borykają się z trudnościami, aby sprostać zadaniu na nie należonym.

Stosunek gmin do Ochotniczych Straży Pożarnych, został również określony ustawą. Z intencji tej ustawy wynika, że stosunek ten winien być bezwzględnie pozytywny, przejawiać się nie tylko w subwencjonowaniu, ale i nadzorze nad działalnością tych straży, sprawdzaniu ich gotowości bojowej, zdolności sprawnego i szybkiego poruszania się, należytej sieci urządzeń alarmowych i zapatrzania wodnego.

Tęto wymagają od gmin przepisy i jak długo wymaganiem tym nie uczyni się zadość, realna i skuteczna obrona przed pożarami pozostanie frazesem. W praktyce gminy ograniczają się do zapreliminowania pewnych sum na cele pożarnictwa. Nie znaczy to jeszcze by suny te były wypłacane. Wysokość tych kwot nie stoi często w żadnym stosunku do potrzeb a wypłata uzależniona jest najczęściej od dobrej woli, jeśli nie

nawet tak zwanego „władzimsię“ przełożonego gm. ny. Hierarchia potrzeb też nie zawsze jest uwzględniona. Są wypadki, że organizuje się przy strażach orkiestry wówczas, gdy straż posiada zasadnicze braki w sprzęcie gaśniczym.

W całym tym stosunku gmin do pożarnictwa daje się zauważyć dwie zasadnicze luki, to jest brak planowego postępowania i głównie brak zainteresowania ze strony przełożonych gmin. Ochotnicze Straże Pożarne, jeszcze długo stanowić będą zasadniczy element obrony pożarowej w terenie. Organizacja sieci pogotowia okręgowych wymaga nakładu czasu i środków. Jednak nawet po zorganizowaniu tej sieci, pożarnictwo ochotnicze nie straci na swej aktualności i stanowić będzie w całości zagadnienia czynnik o pierwszym znaczeniu. Z tych względów należy wyjść z założenia, że w chwili obecnej i na najbliższą przyszłość gminy muszą się żywiej i energiczniej zająć sprawami obrony pożarowej w oparciu jej o Ochotnicze Straże Pożarne.

Portaram się pokrótce podkreślić te momenty, które szczególnie powinny być uwzględnione przez samorządy gminne. A więc przede wszystkim sprawa organizacji należytej sieci straży pożarnych. Teren narzuca pod tym względem pewne wymagania i ilość potrzebnych placówek strażackich, nie trudna jest do określenia. Z tym wiąże się należyty dobór ludzi do zarządów i na kandydatów na naczelników. Trzeba dążyć, by pracę tę podzieli ludzie poważni, uświadomieni społecznie i politycznie i odznaczający się energią i przedsiębiorczością. Jest to jeden z podstawowych warunków rozwoju organizacji, należytego ich ustosunkowania się tak do stowarzyszeń o innym charakterze, jak i do właściwej terenowo gminy. Dlatego też walne zgromadzenie straży i dokonywane na nich wybory nie mogą być omijane przez gminy. Przedstawiciel samorządu gminnego powinien bezwzględnie wziąć w nich udział. Pozwoli to na zorientowanie się w całokształcie potrzeb straży, daje jasny obraz dotychczasowych osiągnięć i umożliwia pewien wpływ na planowy i celowy rozwój organizacji.

Nie mniej ważne jest, by przedstawiciele zarządów gminnych

względnie G.R.N. brali udział w obradach zarządów stowarzyszeń, szczególnie w sprawach ważniejszych. Zaopatrzenie w sprzęt, budowa remiz, urządzeń zaopatrzenia wodnego, sygnalizacji alarmowej — oto problemy, z którymi delegaci gmin będą się mogli na tych zebraniach zapoznać, a co w konsekwencji umożliwi im właściwe ujęcie zagadnień finansowych, przy prelimitowaniu i wydatkowaniu sum, przyznawanych na akcję przeciwpożarową w budżetach gminnych. Trzeba zdać sobie sprawę, że traktowanie pożarnictwa jako „patego koła“ wozu samorządowego nie może mieć nadal miejsca. Dzisiejsza rzeczywistość i zmiany społeczne, jakie zaszły w Polsce powojennej, wymagają czujności, pracy i wysiłku w każdym odcinku życia społecznego. Każde zaniedbanie i lekceważenie jest karygodne w momencie, gdy całe społeczeństwo dąży do podniesienia stopy życiowej mas pracujących, gdyż z gruzów i ruin powstają nowe zakłady pracy. Jeśli dziś jeszcze obserwujemy wypadki, że straty pożarowe przewyższają inwestycje, to takiego objawu nikt nie nazwie zdrowym.

Nie wątpię, że ze strony zainteresowanych spotkam się z twierdzeniem, iż gminy tak są obciążane różnego rodzaju obowiązkami, że wprost brak czasu nie pozwala im na bliższe zainteresowanie się sprawami pożarnictwa. Nawal pracę w gminach, brak wykwalifikowanego personelu, brak środków finansowych, wszystko to są fakty znane. Należy jednak się zastanowić, czy pożarnictwo wymaga aż tak wiele czasu od zainteresowanych i czy poświęcenie po innej linii nie stworzyłoby w konsekwencji oszczędności i w czasie i w pracy? Ponadto nie tylko gminy mają powody do takiego tłumaczenia. Podobnie wygląda sytuacja na tym odcinku w Powiatowych związkach samorządowych i wyższych, a jednak ze strony tych ogniw terenowych nie słychać się tej bierności, która często przeradza się w lekceważenie na szczeblu najniższym, a jednocześnie najbliższym terenu.

Obowiązki gmin nie obejmują jedynie zagadnienia planowania i inwestycji. Nadzór nad całokształtem działalności, sprawdzanie zdolności do wykonywania zadań, momenty wychowawcze, nadawanie kierunku w pracy — oto zadania, które należyście pojęte, mu-

szą w konsekwencji dać konkretne i efektywne rezultaty. Czas najwyższy, aby pożarnictwo przestało być tolerowanym objawem pracy społecznej, zależnym od mniejszej lub większej ofiarności mieszkańców, czas najwyższy, aby stało się funkcją społeczną, organem walki z klęskami, zespołem świadomym swych celów i zadań, prężnym na wszystkich odcinkach swej pracy.

Osobny rozdział należy się przełożonym gmin. Wypełnienie zadań o których mowa wyżej, zależy przede wszystkim od inicjatywy i energii wójtów gmin. Jakże często spotyka się w terenie wypadki zupełnej obojętności ze strony tych właśnie czynników, na których ciąży największa odpowiedzialność. Fachowe organa inspekcyjne natrafiają na wypadki wielkiego zdziwienia ze strony wójtów, że stawiają im pytania z zakresu obrony pożarowej.

— Przecież jest tam jakaś Ochotnicza Straż Pożarna, to niech sobie Komendant Powiatowy przeprowadza alarmy, czy ćwiczenia, ale co to ma wspólnego z gminą? Gmina swoje zrobiła, uchwalając w preliminarzu budżetowym 20 czy 50 tys. zł. Narazie brak gotówki. Może podatki wpłyną, to się wypłaci straży.

— Brak podwód dla straży? Zarządzenie zostało wydane, a ja nie wiem dlaczego nie przyjechali.

— Ubezpieczenie? Panie, u nas już 15 lat straż istnieje i jeszcze nie było wypadku, żeby się ktoś skałeczył.

— Brak wody? No to co zrobić? Nie ma wody Panie. Studnie głębokie, rzeka daleko, nie nie poradzisz.

Oto wypowiedzi, które słyszy się w terenie od ludzi, którzy albo nie zdają sobie sprawę z ważności zagadnienia albo nie chcą się nim bliżej zainteresować, jakkolwiek jest to ich bezwzględny obowiązek. Nie chce tu twierdzić, że takie zjawisko jest zasadą. Z pewnością nie. Jednak jak z jednej strony obserwuje się życie i życiowe podejście do zagadnień strażackich, tak z drugiej zdumiewać musi zupełna obojętność i oziębłość dla spraw tak ściśle związanych z terenem.

Faktem jest, że w gminach, których przełożeni poświęcają więcej uwagi, czasami bardzo dużo ochotniczej działalności placówek strażackich jest żywa i celowa, a skutek nie każe na siebie długo czekać. Takich gmin i ty-

kich przelożonych gmin, dla których stan pożarnictwa na ich terenie nie jest obojętny i zależny wyłącznie od dobrej woli, jest wielu, ale niestety zbyt wielu jest jeszcze takich, którzy albo nie umieją, albo co gorzej, nie chcą się tymi sprawami zająć w tym stopniu jak tego wymagają nałożone na nich obowiązki służbowe i społeczne.

Do tych obywateli wójtów, tak zimnych wobec palących kwestyj strażackich, my strażacy zwracamy się obecnie z wezwaniem „Panie Wójcie, czy słyszcicie?” — jak by to powiedział poeta. Trzeba zerwać ze szkodliwą tradycją i nawykami, które w dzisiejszych warunkach są szkodliwe. Potrafiliśmy na wielu odcinkach zmienić dotychczasowe przyzwyczajenia

i metody pracy i uzyskaliśmy wielokrotnie wyniki. Niech i ten dział pracy, nie mniej ważny od innych, szczególnie w obecnym okresie budowy i odbudowy, znajdzie wreszcie swe miejsce i należyte zrozumienie.

Pragniemy ściślej, logicznej i celowej współpracy gmin i ich przelożonych.

M. Ciesielski
kpt. poż.

Wyszkolenie pożarnicze w W. Brytanii

Do roku 1938 zaopatrzenie w sprzęt ppoż., rekrutacja personelu i w wielu innych wypadkach organizacja obrony ppoż. była pozostawiona świadomości i dobrej woli około 1500 lokalnych władz i czynników. Poza wielkimi miastami nie było prawnych przepisów regulujących tę dziedzinę. Stąd poważna rozpiętość (w owym czasie) jakości, organizacji i wyposażenia między wielkimi miastami a prowincją. Był i miejscowości, gdzie jej w ogóle nie było. Te niedomagania zostały usunięte w lipcu 1938 r. W życie weszła ustawa o obro- nie przed pożarami, która nałożyła na wszystkie władze lokalne obowiązek utrzymania dostatecznej służby ppoż. Obejmowała ona również punkty wyjaśniające nadzór i kontrolę tych przepisów w terenie. Paragraf 6-ty określał, iż sekretarz stanu (minister spraw wewn.) może powołać na koszt skarbu państwa centralny ośrodek wyszkoleniowy.

Sytuacja polityczna nie była jasna. Lokalne czynniki przystąpiły intensywnie do szkolenia i tworzenia rezerw dla poprawy tych niedociągnięć. Z chwilą wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. wydano apel, aby te rezerwy tzw. pomocnicza służba ppoż. podjęła stałe obowiązki. Ci entuzjaści, którzy dotychczas pełnili swe obowiązki ochotniczo, zamienili się przez jedną noc w prawdziwych strażaków, przez co siła bojowa straży pożarnych wzrosła 10-krotnie. Ze wzrostem nalołów nabrał on dostatecznej praktyki. Straże pożarne dzieliły się tak samo jak dziś na:

a) zawodowe, b) ochotnicze (niekiedy z częścią płatną obsadą), c) przemysłowe, d) prywatne, e) kolejowe, f) wojskowe.

W czterech ostatnich można było spotkać zawodowe, mieszane i ochotnicze. Dalszym krokiem w rozwinięciu obrony ppoż. była ustawa z ważnością od sierpnia 1941 r., z którą wszystkie straż- ce zostają znacjonalizowane i podporządkowane M'n. Spraw Wewn. To oznaczało znormalizowanie warunków służby, stopni, płacy, wyposażenia, wyszkolenia, dyscypliny, komunikacji i techniki w zwalczaniu ognia.

Ten przewrót nie był możliwy do osiągnięcia drogą okólników, tylko jednolite wyszkolenie oficerowie pożarniczy przez kontakt osobisty ze strażami i kontrolę zarządzeń mogli doprowadzić obronę ppoż. W. Brytanii na odpowiedni poziom, wymagany warunkami wojny.



(Sport General) Próba nieprzemakalności nowego kombinazonu bojowego

W 6 tygodni od wejścia ustawy o nacjonalizacji obrony ppoż. centralny ośrodek wyszkolenia ppoż. otworzył swoje podwoje. Jest w nim nowoczesny hotel o blisko 500 pokojach, w pobliżu miejscowości nadmorskiej Brighton (Poł. Anglia) Sussex. Pierwszym komendantem szkoły był odkomenderowany przez M'n. Wojny do tego ważnego zadania doświadczony wychowawca szkół oficerskich brigadier Hewitt. Dyrektorem nauk insp. Paramor. Ich zgodnej współpracy i wybitnych kwalifikacji wynikiem było przekształcenie znacjonalizowanej służby ppoż. z aktu papierowego w stan faktyczny. Pod koniec 1944 r. insp. Paramor zostaje przeniesiony na stanowisko operacyjne. Następcą jego jest insp. Bennison, który w lipcu 1945 r. po wypełnieniu zadania przez brig. Hewitta obejmuje stanowisko komendanta. Jak było do przewidzenia, program szkolenia, instrukcje były uwarunkowane potrzebami wojny. Tym niemniej zakres możliwości kształcenia i osiągnięte wyniki były tego rodzaju, że Ośrodek Wyszkoleniowy stał się wkładem wyrocznia w sprawach obrony ppoż. i powołał

nazwany został akademią pożarniczą. Szkoła położona na w-górze nadmorskim, 70 mil od Dieppe (Francja) leżała na szlaku nalołów „npla“. To było powodem umieszczenia tamże stacji alarmowo-obszerniczej. Naloły (6 razy dziennie) były chlebem powszednim. Przeloty i upadki bomb latających V 1 i V 2 również miały tu miejsce, lecz szkoła szczęśliwie zdołała uniknąć poważniejszych uszkodzeń. Zapowiedzi nalołu nie mogły być z racji położenia u granic państwa, toteż zimna krew i gotowość bojowa kursistów musiały się w takich warunkach rozwinąć.

Podczas wojny urządzenia i zasoby ośrodka wyszkoleniowego były oddane do dyspozycji sił zbrojnych W. Brytanii i jej sojuszników. Oficerowie pożarniczy 12 państw byli studentami „College“. Utrzymywana była najściślejsza łączność i współpraca między szkołą a wojskiem lądowym, marynarką i lotnictwem. Wymiana poglądów i wyniki doświadczeń były dostępne dla wszystkich. Specjalnie przeprowadzony był

kurs dla oficerów ppóz. armii USA. College był zawsze czymś więcej niż instytucją udzielającą instrukcji, stąd codziennie można spotkać fachowców pożarniczych z całego świata w murach szkoły, jak również znanych inżynierów i naukowców chcących uzupełnić i uzgodnić swoje doświadczenia i odkrycia związane z tą dziedziną.

Do stycznia 1942 r. byli powoływani tylko mężczyźni oficerowie. Po tym terminie również i kobiety-oficerowie. Powstała zostaje również główna referencja żeńskiej służby ppóz. Do zadań kobiet w strażach pożarnych należały prace administracyjne, kontrolne na stanowiskach alarmowych, gospodarce i w małym zakresie normalne pożarnicze. Położony był również nacisk na rozwój kwalifikacji oficerskich. Z końcem roku 1944 zdecydowano zamknąć szkolenie żeńskich sił oficerskich. Dzisiaj w 3 lata po wojnie jeszcze stałe spotkanie można kobiety w strażach pożarnych, choć nie w tak wielkiej liczbie jak podczas wojny. Przeważają jednak ostatecznie siły. Z końcem 1942 r. przeszkoleni zostali również starsi stonniem i funkcyja oficerowie (od n. inspektorów) na stanowiskach tak operacyjnych jak i administracyjnych. Pamiętać należy, iż każdy okręg miał swój ośrodek wyszkoleniowy, w którym szkoleni byli zawodowcy do podoficera włącznie i oficerowie obojętnie straż pożarni. College w Brighton był tylko dla zawodowców oficerów, specjalistów względnie oficerów wojskowych. Trudno powiedzieć, jakie były wymagane kwalifikacje dla przyjmowanych na kursy. Zakres matury przedmiotowej będzie najważniejszy. Kandydatów wysyłały straż pożarna lub instytucje po odpowiedniej praktyce. Dla kursów podstawowych nie było ściśle określonego czasu trwania. Przygotowanie i egzamin był decydujący jak również prace i wyniki doświadczeń. Szkolenie nowego instruktora trwało od 6 do 18 miesięcy, aż uzyskał pełnię kwalifikacji w działach zasadniczych i ogólnych. Z kolei specjalizował się w 4 — 6 przedmiotach i po ukończeniu tychże dopiero przechodził w teren.

Bez ukończenia specjalności nie mógł objąć posady. O rozmiarach specjalizacji niech świadczy fakt, iż w najwyższym stadium rozwoju szkolenia wykładowców było ponad 100 przedmiotów. Dla przykładu: kurs referentów zaopatrzenia wodnego (1 referent na okręg przydzielony równo dwie minuty i 3 następnego) obejmował również narawie zniszczone przez bombardowanie wodociągów i zbiorników w wodnych tak również rozprężania zastawce. Wielkość rozprężała to dzieła kursistów. Pewnego rodzaju rekordem to dostarczenie wody do pożaru w ilości 1500 litrów na odległość 1200 metr. w 18 minutach w warunkach bardzo trudnych jak oważne przeszkody terenowe, mroz i to. Niemożliwe w Anglii oficerów uniwersalnych. Stąd podział na operacyjnych, staacyjnych, administracyjnych, inspektorów, specjalistów, chemików, techników z rozbiorem na działki itd. Stąd uzasadnienie tego rodzaju kursów. Często odbywało się w szkole równocześnie 10 kursów. W okresie wojennym od chwili otwarcia szkoły ponad 1000 młodszych oficerów przeszło przeszkolenie uzupełniające nastawione na instruowanie drugich z uwzględnieniem potrzeb wojennych. Ogólna

ilość od sierpnia 1941 do 1946 r. — 11.000 oficerów.

Swoiste są również metody szkolenia College, mając jasno wytknięte i dalekosięczne plany, wymaga odpowiednio wykwalifikowanego zespołu wykładowców. Powołani do niego zostają najlepsi siły z W. Brytanii. Nie są to posady stałe. Maksymalny pobyt w ośrodku dla wykładowców wynosi 3 i 1/2 lat, po czym wraca w teren lub do straży. Godzin wykładowych jest stosunkowo mało. Główny nacisk kładzie się na samokształcenie i prace w doświadczeniach itp. Wykładowca jest raczej obserwatorem i pomocnikiem. W wielu wypadkach tematy są przygotowywane przez studentów i poddawane surowej krytyce koleżeńskiej. Studenci i zwiędzający mają do dyspozycji najlepszą i największą w imperium bibliotekę i czytelnię pożarniczą w kilku językach. Doświadczenia przeprowadzone wielokrotnie przez studentów przy współudziale fachowców stały się wytworami. Obejmują ilość stałe uzupełnianych z całego świata eksponatów, modeli, planów jest do dyspozycji adeptów pożarnictwa. Stół plastyczny o rozmiarach 3,5 x 12 m. na którym przedstawiony jest wycinek miasta przemysłowego o wysokim stopniu zagrożenia pożarowego, z rozbiernymi budynkami, daje doskonale możliwości operacyjne. Ogólnie markowany jest światłem elektrycznym wewnątrz budynków, podobnie bezpośrednio zagrożenie i ochrona, uruchamianie od tablicy rozdzielczej. Dla sprawdzenia swych doświadczeń czy uzupełnienia swej tezy uczeń ma nieograniczone możliwości wjazdu w teren. Miejsce wjazdu, czas i ilość nie grają żadnej roli. Przeniesienie wycinku jest ograniczone do minimum. Całość jest nastawiona na jak najlepsze wyniki praktyczne. Na zagadnienie obrony ppóz. na statkach i prewencja jest przeprowadzana zasadniczo na o-

ryginalnie, prócz wykładu wstępnej i modeli.

Scisła w-półtora czynnikiem zainteresowanych na wszystkich szczeblach daje dobre wyniki. Dla przykładu: zastosowanie nowych metod przewozu i składowania amunicji wydawało się pisaćemu lekceważeniem zasad bezpieczeństwa ppóz. Dopiero pożar, którego był świadkiem uzasadnił owe zarządzenia. Nie sposób podać wszystkich pomocy naukowych będących do dyspozycji. Podkreślić należy jednak wielkie znaczenie filmu, który częściowo nakreślony jest również na miejscu. Po skończonej wojnie praca w centr. ośrodku wyszkolenia pożarniczego została dostosowana do potrzeb pokojowych.

Podoba kursów i wyznaczania zostały podwyższone. Na kurs prewencji ogólnowej, który trwa 6 miesięcy, kandydat musieli poprzednio przejść kilkumiesięczny kurs korespondencyjny wyższej matematyki. Zwolnieni z wojska pożarnicy musieli przejść kurs uzupełniający. Jednym z ważnych czynników ciągłego uaktualniania nauki, to okresowe konferencje inspektorów pożarnictwa odbywane w College. Ich uwagi z terenu mają bezpośredni wpływ na program szkoły i sposób szkolenia.

Mimo tak rozwiniętego programu i zakresu studiów, błędem byłoby sądzić, iż przejście jedynie przez College daje gotowy fach w ręce i dyplom jak inne szkoły techniczne typu średniego lub wyższego. W zasadzie czystą teorię zdobywa się w innych zakładach naukowych ogólnie znanych. Szkoła pożarnicza daje uzupełnienie teorii, praktykę ogólną i w specjalnościach. Poważny procent dalszych oficerów pożarniczych ma ukończoną, drogą korespondencyjną „Międzynarodową Szkołę Korespondencyjną” Wydział Pożarniczy, do odpowiedniego kwalifikacji i tytułów technika pożarniczego, niezależnie od College. Na uzyskanie wyższego stanowiska w pożarnictwie (np. inspektor lub starszy oficer zaw. straż pożarni) może wpływ tego kwalifikacji naukowe lub techniczne. Wskazując obecnych wyższych stonniem oficerów — to inspektorowie pożarnictwa. Dyplom ten uzyskuje się przez złożenie egzaminu końcowego kursu korespondencyjnego wyższego stopnia w teście samemu uczeni. Dyplom ten jest honorowane są przez większość państw.

Wzrost pożarnictwa (zawodowcy) przyczynił się w związkach jak np. P.F.B.A. Instytucja zrzeszająca w sobie wie umiarkowanych oficerów bez wykładu na rodzaj i miejsce pełnienia funkcji jak i specjalności to: I.F.E. — Institution of Fire Engineers — Instytucja inżynierów pożarnictwa, która ma poważny wpływ na celektywne zagadnienia obrony ppóz. Członkostwo działa się na kilka stonni w różne testy od ukończenia College i od złozenia egzaminu wstępnego. Między innymi do tegoż Związku przynależała właściwie możliwość uzyskania stanowiska.

Też się uwzględni, iż W. Brytania jest macierzą dla całego imperium, to zrozumiałem się stąd znaczenie i wpływ Centralnego Ośrodka Pożarniczego w Brighton oraz Instytucji Inżynierów Pożarnictwa.

B. Bednarski

Zródła:

- 1) „Fire” Główny organ brytyjskiej służby pożarni.
- 2) „British National Fire Service College” by Comm. H. F. Griffiths.

Kurs oficerski dla zastawionych podoficerów pożarnictwa

Vicerezes Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych R.P. ppłk. J. Kwiatkowski w towarzystwie Inspektora Nacznego płk. M. Zdzieszynskiego i Komendanta Centralnego Ośrodka Wyszkolenia Pożarniczego ppłk. S. Drożdżeńskiego otworzył w dniu 11 listopada br. skrócony kurs oficerski dla podoficerów pożarnictwa zajmujących stanowiska oficerskie.

Aczkolwiek program kursu zawiera skondensowane wiadomości z zakresu techniki i organizacji pożarnictwa, to jednak jest on tak przygotowany, że zabawni otrzymają oficerom posiadanie potrzebnej wiedzy zawodowej.

Związek Straży Pożarnych R.P. umożliwił w ten sposób dalszemu, posiadającym doskonale kwalifikacje podoficerom, osiągnięcie stopni oficerskich.

Pracownicy Centrali Związku mcc II 31-ą Rocznicę Rewolucji Listopadowej

Staraniem Sekcji Kulturalno-Oświatowej Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Społecznych przy Centrali naszego Związku odbyła się dnia 13 listopada br. w godzinach popołudniowych akademii z okazji 31-szej rocznicy Rewolucji Listopadowej.

Po referacie pt. „Pierwsza Zwycięska Rewolucja Proletariacka” nastąpiła część artystyczna, na program której złożyły się pieśni i recytacje utworów artystów polskich i radzieckich, wykonane przez pracowników Centrali Związku.

Na akademii reprezentowane były władze naczelne Związku.

STRAJKOWO PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO

ofiarowało na odbudowę Domu
Strajkowskiego zł 132226.—

Piękne wyniki osiągnęły strażnicy Przemysłu Papierniczego w akcji zbiórki funduszy na odbudowę Domu Związkowego. Nie szczędząc wysiłków zebrały one 28 października br. 132.226 zł, która to suma została już przekazana do kasy Związku.

Ofiarność tych druhów zasługuje na specjalne podkreślenie. Stanowi ona radosny objaw solidarności i prężności organizacyjnej naszego pożarnictwa.

Odszedł z naszych szeregów

S. p. Dh. STANISŁAW SNAWADZKI
W dniu 2 października br. zmarł nagle w Częstochowie długoletni kierownik farbarni i wykończalni oraz członek zarządu Straży Pożarnej P.Z.P.B. Stanisław Sławadzki.

S. p. Stanisław Sławadzki zmarł mając lat 72.

Niedawno za długoletnią i sumienną pracę był odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi. Oprócz pracy zawodowej dużo czasu poświęcał straży i tym zaszczylił siebie nasz szacunek.

W dniu 5 października 1943 r. oddano Mu ostatnią posługę przez udział całej załogi zakładów, plutonu honorowego Straży Pożarnej wraz ze sztandarami i orkiestrą.

Przed trumną niesiono wiele wieńców i wiązanek kwiatów.

W zmarłym tracimy dobrego Polaka, czynnego członka zarządu straży.

Cześć jego pamięci!

U. Heiman

Polska i Świat

W wielkiej manifestacji ludność Berlina protestowała przeciwko propagandzie wojennej Anglosasów i ich pomocników.

Opracowano w ZSRR wielki program walki z posuchą na stepach. Plan przewiduje całkowite usunięcie klęsk żywiołowych przez zorganizowanie prac o niespotykanej dotychczas skali.

Marszałek Stalin w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy zdementował obłudne „pokojoye” intencje USA i W. Brytanii. Wypowiedź ta wywołała w kołach polityków imperialistycznych wielkie zakłopotanie.

Zniszczona podczas wojny w 90% huta „Ostrowiec” wyprodukowała już po powrotnym uruchomieniu 5-tysięczny wagon towarowy.

Z okazji 30-lecia Komsomołu bawiła w Moskwie delegacja Związku Młodzieży Polskiej.

W 31 rocznicę Rewolucji Listopadowej odbyły się w Polsce manifestacje na cześć Radzieckiego Sojusznika. Podobne manifestacje odbyły się w całym świecie.

W dalszym ciągu trwa strajk robotników francuskich przeciw reakcyjnemu rządowi i kapitalistycznemu wyzyskowi. Z pomocą strajkującym spieszą związki zawodowe z całego świata m. in. i z Polski.

Chińska armia ludowa zajęła Mukden w wyniku czego wojska Czang-Kai-Szeka są w odwrocie na wszystkich frontach. Wojska ludowe stoją już przed Nankinem.

Obradował w Warszawie aktyw oświatowy PPR. Referat na temat zadań oświatowych w okresie budowania socjalizmu wygłosił Min. Oświaty Skrzyszewski.

Uzgodniony już na sesji gen ONZ projekt porozumienia w sprawie Berlina został odrzucony przez USA, W. Brytanię i Francję.

Z okazji Święta Narodowego bratniej Czechosłowacji odbyła się 23 X br. w Warszawie uroczysta akademii.

Prezydentem USA został ponownie wybrany kandydat Partii Demokratycznej

nej Truman. Partia Republikańska i Demokratyczna wydały na agitację wyborczą 30 milionów dolarów.

W toku walk z Arabami wojska żydowskie całkowicie oczyściły Galileę.

Polski świat pracy uczyli zjednoczenie obu partii robotniczych wzmocnieniem tempa produkcji. Hasło do tego czynu dała załoga kopalni Zabrzeż Wschód.

Na wspólnym posiedzeniu CK PPR i CK PPS ustalono, że kongres zjednoczeniowy obydwu partii odbędzie się 8 grudnia 1948 r. Referaty o podstawach ideologicznych Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej wygłosili sekretarze generalni PPR i PPS ob. Bolesław Bierut i ob. Józef Cyrankiewicz.

Wytoczne 6-letniego planu gospodarczego nakreślił ob. Hilary Minc, a o statucie i zadaniach Zjedn. Partii mówili ob. Roman Zambrowski i ob. Henryk Świątkowski.

W Grecji miał miejsce kryzys rządowy, zlikwidowany ostatecznie przez interwencję ambasadora St. Zjednoczonych.

Wymiana towarowa między Czechosłowacją i ZSRR przekroczy w roku przyszłym sumę 18 miliardów koron.

Od 15 do 21 listopada odbył się Tydzień Studenta, w czasie którego społeczeństwo pośpieszyło z pomocą młodzieży akademickiej.

Od dwóch lat egzystuje na Śląsku spółdzielnia produkcyjna osadników, która gospodaruje na 126 hektarach ziemi. Wyniki pracy członków spółdzielni na roli są b. duże.

Dzięki współzawodnictwu pracy koleje polskie zaoszczędziły 11% węgla.

Prezes Stronnictwa Ludowego min. Baranowski zapowiedział rychłe zjednoczenie stronnictw ludowych.

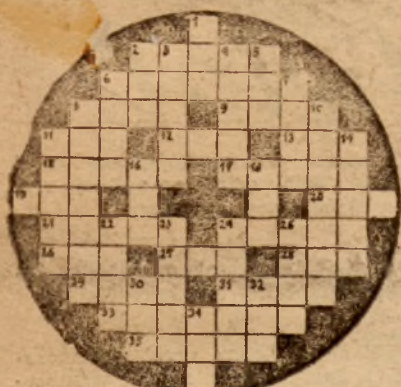
Związki zawodowe Bizonii (strefy anglosaskich w okupowanych Niemczech) proklamowały strajk generalny przeciw polityce anglosaskiej.

Polski film o Oświęcimiu pt. „Ostatni Etap” cieszy się niebywałym powodzeniem we Francji.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Władysława Lubnaara

Krzyżówka

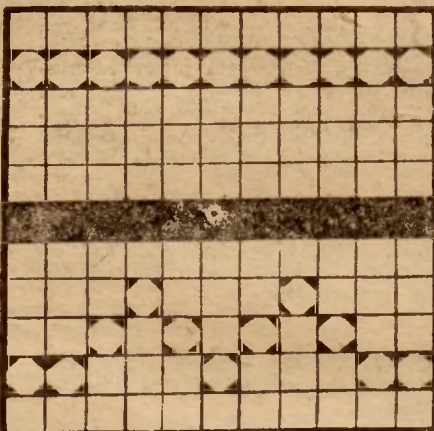


Kalafa-Bydgoszcz

Podwójny logoryf

Według poniższych znaczeń odszukać 22 wyrazy i wpisać w obie kolumny (lewą i prawą). Znaczeń wyrazów jest tylko jedenaście, gdyż każde znaczenie odnosi się jednocześnie do dwu słów, mających wspólne określenie, lecz zato różne brzmienie. Litery w oznaczonych polach, czytane z góry na dół, dadzą pierwsze dwie litery imienia, nazwisko i tytuł utworu jednego z wieszczów polskich.

Znaczenie wyrazów: 1. Kolonia angielska. 2. Miasto w ZSRR nad morzem Czarnym. 3. Związki chemiczne. 4. Zdrobniałe imię męskie. 5. Wyrażenie teatralne. 6. Duża łódź. 7. Miasto we Francji. 8. Okręg, dzielnica. 9. Rodzaj odzienia. 10. Wykazy, zestawienia. 11. Termin handlowy.



Dla ułatwienia podajemy sylaby wyrazów z obu kolumn: a, a, ak, an, ba, ce, cek, dan, de, dy, jon, ko, koszt, kręt, le, li, lil, mal, ml, na, na, na, o, o, o, pa, rab, re, re, sa, sce, se, spi, sty, sy, swa, swetr, szu, ta, tek, tor, wi, wir, zi.

Rozwiązania z poprzedniego numeru „G. S.”.

Pasterze i owce: Pierwszy — 5 owiec, drugi — 4 owce.

Rebusik: „Za chlebem“ (za „c“ „h“ mebel (wspak).

Szarada: „Jesień pożegnanie lata nieśie“.

Wizytówka: Komendant O.S.P.

Logoryf: 1. Czechy. 2. Zolizm. 3. Elementarz. 4. Świeca. 5. Ciechanów. 6. Prawo. 7. Opal. 8. Lenin. 9. Echo. 10. Grzeń. 11. Łamać. Rozw. gl.: Cześć Połegłym za Wolność!

Wzupenianka: koń, toń, woń, goń.



Już wkrótce ukaże się pierwszy numer technicznego pisma pożarniczego

p.n. Przegląd Pożarniczy

zawierający artykuły wpiętauch polskich fachowców pożarniczych.

Cena I egz. zł. 60. —

Zamówienia przysyłać

Wydział Wydawniczy Zwi. Straż. Poż. R.P.

ZWIĄZEK STRAZY POZARNYCH R.P. WYDZIAŁ WYDAWNICZY

Warszawa, ul. Słowackiego 52/54
posiada na składzie:

I — PODRĘCZNIKI FACHOWE

Album strażnic	zł. 200
Sprzęt pożarniczy — inż. Fr. Kowalski	600
Użytkowanie i konserwacja sprzętu pożarniczego — inż. Fr. Kowalski	40
Podręcznik D-cy Plutonu — S. Jachowicz	550
Pożary w zakładach przemysłowych — inż. M. Rogowski	250

II — PRZEPISY PRZECIWOŻAROWE STATUTY

Przepisy i rozporządzenia przeciwpożarowe (15 różnych rozporządzeń)	80
Statut stowarzyszenia ochotniczej straży pożarnej	20

IV — WYDAWNICTWA RÓŻNE

Alarm Strażactwa Ziemi Piastowskich	40
Marsz strażacki (nuty)	80
10 marszów (partytury)	2500
3 wiązanki (partytury)	1500
Kompania śpiewa (śpiewnik)	100
Znak „Za wysługę lat“	450

Wydawnictwa powyższe wysyła się za zaliczeniem pocztowym lub po przekazaniu należności na konto w PKO I — 1787.

Adresować wyraźnie. Na odcinku „dla adresata“ podać dokładnie cel wpłaty.

OSP W KASINCE-MAŁEJ OTRZYMAŁA MOTOPOMPE

Ochotnicza Straż Pożarna w Kasince-Malej pow. Limanowskiego w dniu 22.8. rb. z okazji rozpoczęcia „Tygodnia Strażackiego“, poświęcenia motopompy oraz jubileuszu piętnastolecia istnienia straży przeżyła swój wielki dzień. Już od samego rana zjechali się goście zaproszeni oraz okoliczne straże pożarne z Dolnej, z Mszany, Kasiny-Wielkiej, z Pełmia, z Lubnia i Tenczyna...

Przybyłych gości i straże pożarne przyjmował wybrany komitet. O godz. 10.30 Naczelnik tej straży poż. zdał raport pow. kom. kpt. Wolińskiemu, poczym pochód ruszył na miejsce, gdzie ustawiony został sprzęt straży i motopompa. Przemówił tu Starosta Pow. ob. Hordyński, który w swej mowie podkreślił znaczenie straży a potem dekorował członków OSP znakami za występę lat.

Nadmienić wypada, że Zarząd straży pożarnej w Kasince-Malej pracuje wydatnie i dokłada wszelkich starań, aby straż pożarna stanęła na wysokości zadania. Straż zaopatrzona jest w siławkę ręczną, motopompę i odpowiednią przyczepkę, linię węzową długości 360 mtr. oraz sprzęt pomocniczy i gospodarczy. Umundurowanych jest 20 członków czynnych. Strażnicę (narazie z drzewa) niedawno wybudowano. OSP posiada także sztandar i orkiestrę.

Spoleczeństwo tej gromady widzi i docenia pracę straży, to też nie szczędzi datków na cele i potrzeby obrony ppół.

Redaguje Komitet

WYDAWCA: Związek Straży Pożarnych R.P.

Drak. „Prasa Demokratyczna“, Warszawa, Śniadeckich 16.

B-64926

wyrazy należy wpisywać poziomo i pionowo, odgadując je na podstawie niżej podanych znaczeń. Początek słów w kratce z cyfrą, koniec w polu przed czarną kratką lub brzegiem figury.

Znaczenie wyrazów poziomych: 2. Oryginalna nazwa Finlandii 6. Chłopiec pasący trzodę. 8. Okres wstrzemięźliwego jedzenia. 9. Dzienny obrót sklepu. 11. Słowo spotykane przy nazwach rzek w Ameryce (wspak). 12. Zęby zwierząt 13. Rzeka w Szwajcarii. 15. Najukochańsza osoba. 17. Służy do oświetlenia 19. Duża rzeka w Niemczech. 20. Słowo powtarzane często w języku rosyjskim. 21. Część naboju, tułka papierosowa. 24. Pierwsza część nazwy miasta na półwyspie malajskim (— Lumpur). 26. Spójnik. 27. Kawał lodu na rzece. 28. Młody las. 29. Przełożony klasztoru. 31. Tytuł powieści Marii Rodziewiczówny. 33. Gbur. 35. Napoje alkoholowe.

Znaczenie wyrazów pionowych: 1. Ruch samolotu. 2. Rodzina królów polskich. 3. Port na Ziemiach Odzyskanych. 4. Gatunek alkoholu, spirytus drzewny. 5. Zdrobn. imię żeńskie. 6. Miejsce postoju okrętów. 7. Inaczej: orientuje się. 8. Instrument muzyczny klawiszowy. 10. Duchowny w wojsku. 11. Marka znanych zegarków. 14. Ekonom. nadzorca prac w polu. 16. Zwierzeta domowe (2 przyp.). 18. Karta święta, trumf. 22. Drzewo liściaste. 23. Artysta sceniczny. 24. Łódka sportowa. 25. Kamień półszlachetny. 30. Gatunek napugi. 32. Zaimek. 34. Ciało lotne.

Wizytówki

P. OLEWSKA
E.R. SZTAREK
Iri TABULSKA
Sz. OLITSON

Jakie są zawody wymienionych wyżej osób?

Zagadka

Bez obuwia literę,
choć wierzyć nie skoro,
używa wasz strażak,
gdy we wsi gdzieś gore.